

Wotum zaufania i absolutorium dla Burmistrza Miasta i Gminy Uniejów

Podczas XI sesji Rady Miejskiej w Uniejowie, odbytej 27 czerwca 2019 roku, radni jednogłośnie podjęli uchwałę o udzieleniu absolutorium za 2018 rok Burmistrzowi Miasta i Gminy Uniejów-Józefowi Kaczmarekowi.

W debacie nad Raportem o stanie gminy Uniejów za 2018 rok głos zabrał radny Tomasz Wójcik. „Co przed laty wydawało się niemożliwe, stało się rzeczywistością” - powiedział. Działania Samorządu w 2018 roku miały różnorodny charakter: strategiczny (rozbudowa basenów), infrastrukturalny (drogi, kanalizacja wodno-ściekowa), społeczny (granty sołeckie, obchody 100-lecia odzyskania niepodległości). Ich wspólnym mianownikiem był wielostronny rozwój gminy. Nie był to rok, który zostanie zapamiętany tylko ze względu na spektakularne i wyjątkowe wydarzenia, ale będziemy o minionym roku myśleć z szacunkiem ze względu na mrówczą, rzetelną pracę wielu osób, którym leży na sercu rozwój Uniejowa. „To buduje optymizm i daje nadzieję na realizację kolejnych projektów” - dodał radny.

Po otrzymaniu od radnych wotum zaufania głos zabrał Burmistrz Józef Kaczmarek. Odnosząc się do Raportu dodał, że własnością Gminy jest sieć wodociągowa, kanalizacyjna, energetyczna i ciepłownicza. Gmina ma wpływ na politykę odpadową. To duży majątek i kapitał, którego trzeba strzec, który daje poczucie bezpieczeństwa przy kolejnych inwestycjach.



Od prawej: burmistrz Józef Kaczmarek, wiceprzewodniczący Rady Miasta Krzysztof Bielawski i przewodniczący Rady Miasta Mirosław Madajski (fot. Michał Kubacki, www.uniejow.net.pl)

Rok 2019 pokazuje, że rozważna polityka rozwojowa Gminy przynosi widoczne efekty. W planowanym terminie oddano rozbudowaną część basenów termalnych, w sierpniu oddanie do użytku Aparthotelu, a w dalszej przyszłości realizacja kolejnych projektów.

Urszula Urbaniak

Uniejowski kompleks termalno-basenowy po rozbudowie

W dniu 19 czerwca, po zaledwie ośmiu miesiącach od wmurowania kamienia węgielnego miało miejsce uroczyste otwarcie kompleksu termalno-basenowego po rozbudowie. Wzięło w nim udział wielu gości, wśród nich m.in. parlamentarzyści: senator Przemysław Błaszczyk, posłowie: Piotr Polak i Marek Matuszewski, ambasador Gruzji Ilia Darchiashvili, burmistrz Uniejowa Józef Kaczmarek, prezes PGK Termy Uniejów Marcin Pamfil, prezes Geotermii Uniejów - Jacek Kurpiak oraz przedstawiciele firmy Polimek. Wśród gości były także delegacje z miast partnerskich z: Włoch, Łotwy, Węgier, Gruzji, Białorusi i Finlandii oraz przedstawiciele duchowieństwa, samorządów, instytucji oraz firm.

Inwestycja warta blisko 23 mln zł. została sfinansowana ze środków Unii Europejskiej w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Łódzkiego na lata 2014-2020 w kwocie 12,5 mln zł. Pozostała kwota to wkład własny Gminy Uniejów. Wykonawcą była wyłoniona w drodze przetargu spółka Polimek Budownictwo z Siedlec. Ta sama, która zrealizowała wcześniejszy etap rozbudowy basenów.

„To jest zakończenie pewnego etapu inwestycji z wykorzystaniem wody termalnej na tym terenie. Tą kielnią 18 października razem z naszymi partnerami, także z zagranicy, wmurowaliśmy kamień węgielny. Dzisiaj, po ośmiu miesiącach, ten obiekt zostaje oddany do użytku. To najlepiej świadczy o firmie, które realizowała to zadanie (...) Mam nadzieję, że kolejne inwestycje będą już realizowane przy boiskach” - mówił podczas uroczystego otwarcia Józef Kaczmarek - burmistrz Uniejowa.

Dzięki rozbudowie uniejowskie baseny, które dotychczas były w stanie pomieścić około 900 osób, będą mogły teraz przyjąć jednorazowo dwukrotnie większą liczbę turystów. Powierzchnia wody powiększyła się bowiem o kolejne 800 m kw. To sprawi, że znacznej poprawie ulegnie komfort ko-

rzystania z basenów, a uciążliwe dla gości kolejki do wejścia odejdą w zapomnienie. Pomyślano o licznych atrakcjach; oprócz nowego basenu rekreacyjnego, wypełnionego wodą solankową i wyposażonego w leżanki i ławeczki rurowe z masażem powietrznym, masażem karku, do dyspozycji gości są również stanowiska do masażu ściennego z zasysaniem powietrza, gejzery, kaskada wodna oraz armatki. Nie zapomniano także o najmłodszych; w miejscu dotychczasowego brodzika z małą zjeżdżalnią powstał zamek wodny z kilkoma mniejszymi zjeżdżalniąmi, a dla nieco starszych dzieci siatka wspinaczkowa z pływającymi atrakcjami. Nową część basenów okala powstała w sąsiedztwie zielona plaża z leżakami, gdzie oprócz kąpieli wodnych, można zażywać również tych słonecznych.

Uroczystości związanej z rozbudową basenów termalnych towarzyszyły liczne atrakcje i niespodzianki. M.in. każdy z uczestników otrzymał pamiątkową monetę - replikę tzw. polskiego dukata z wizerunkiem Władysława Łokietka. Moneta zachowała się w zaledwie jednym egzemplarzu, który aktualnie znajduje się w zbiorach Muzeum Narodowego w Krakowie. Nie zabrakło także pochwał i gratulacji kierowanych pod adresem gospodarza gminy. „Józef Kaczmarek to wizjoner, któremu udaje się wprowadzić swoje wizje w czyn m.in. dlatego, że ma zawsze przyjaźnie otwarte dłonie. Nie da się ucisnąć czyjejs dłoni mając ściśnięte pięści” - podsumowała Starosta Powiatu Poddębickiego Małgorzata Komajda. Oficjalne otwarcie zakończyło symboliczne wrzucenie pięciogroszówek do nowych basenów.

Uroczystość stała się także okazją do zaakcentowania nadchodzącego święta Bożego Ciała, którego kulminacją stanowią kwiatne dywany w Spycimierzu. W związku z tym w basenowych nieckach pojawiły się pływające dekoracje kwiatowe, które przed wejściem turystów zostały przeniesione na rzekę Wartę.

Andrzej Zwoliński

Międzynarodowe Dni Partnerskie Gminy Uniejów

W dniach 18 – 24 czerwca z udziałem ośmiu zagranicznych delegacji miast partnerskich w ramach projektu promocji gospodarczej regionu łódzkiego miała miejsce Międzynarodowa Misja Gospodarcza pod nazwą „Prezentacja potencjału gospodarczego przedsiębiorców z regionu łódzkiego z różnych branż na arenie międzynarodowej”. Po raz kolejny stworzyła ona w Uniejowie forum wymiany wiedzy i doświadczeń z zakresu: turystyki uzdrowiskowej, ekologii, innowacyjnych projektów społecznych, rozwoju produktów lokalnych lub przedsiębiorczości. W ramach wydarzenia w środę poprzedzającą Boże Ciało delegacji wzięli udział w otwarciu rozbudowanej części kompleksu basenów termalnych „Termy Uniejów”.

Centralnym punktem programu Dni Partnerskich były obchody Bożego Ciała, ściągające każdego roku do Spycimierza tysiące pielgrzymów oraz turystów z całej Polski. Ponad 40 gości z różnych zakątków Europy miało szansę na żywo obserwować oraz wziąć udział w tworzeniu kwiatnych kompozycji. W misji wzięły udział – z racji Bożego Ciała i trwającej już kilka lat współpracy włosko-spycimierskiej, członkowie stowarzyszenia „Infiortalia” i delegacja miasteczka Alatri, a także, po raz pierwszy, delegacja z Pietra Ligure, gospodarza największego festiwalu obrazów kwiatowych w Europie.

Poza gośćmi ściśle związanymi z obchodami Bożego Ciała, do Uniejowa przybyły jeszcze przedstawiciele pozostałych partnerów gminy z miejscowości: Tskaltubo (Gruzja), Gorki (Białoruś), Mórahalom (Węgry), Sonkajärvi (Finlandia) oraz Kraslavj (Łotwa), reprezentowanej przez tamtejszych samorządowców i przedsiębiorców oraz zespół „Młodzi Łatgalczycy”. W czwartek, późnym popołudniem, goście wzięli udział w mszy świętej w kościele parafialnym w Spycimierzu oraz w procesji eucharystycznej, która przeszła po trasie 2-kilometrowego dywanu z kwiatów.

W piątek w Sali Rycerskiej Zamku Arcybiskupów Gnieźnieńskich miały miejsce prezentacje gospodarcze i rozmowy biznesowe. W pierwszej części przedstawiciele wszystkich miast i regionów mieli okazję pokazać jakie rozwijają sektory gospodarki, jak promują walory turystyczne, jak chronią środowisko naturalne i na jakie źródła energii stawiają. W drugiej części zaprezentowali się przedstawiciele Nadleśnictwa Turek, które na terenie gminy Uniejów przeprowadziło w ubiegłym roku inwestycję modernizacji ścieżki edukacyjnej. Również Instytut Zdrowia Człowieka- Uzdrowisko Uniejów Park przedstawił realizowane przez instytut projekty uzdrowiskowo-rehabilitacyjne i program profilaktyki zdrowotnej, prowadzone we współpracy z samorządem gminy Uniejów.

W ramach wyjazdów studyjnych goście mieli okazję poznać działanie m.in. Geotermii Uniejów wraz z urządzeniami wydobywającymi solankę z głębi ziemi, a także innowacyjną metodę produkcji energii elektrycznej, powstającej w procesie schładzania wody w elektroni hybrydowej. Ponadto mieli możliwość zajrzenia do wnętrza serca basenów termalnych, czyli podziemnej maszynowni zaopatrującej obiekt w wodę, natomiast podczas wizyty w hali zakładu produkcyjnego K-Flex w Wieleninie przyglądali się organizacji pracy i logistyki obiektu, w którym bez przerwy, w systemie zmianowym pracuje kilkuset mieszkańców naszej i sąsiadujących z nią gmin.

Andrzej Zwoliński

UNIJNY WEEKEND W UNIEJOWIE

*Kto chce-niech czyta, bo stąd się dowie,
Jak się Europa ma w Uniejowie.
Miasteczko stare wieki czekało,
by znów zabłysnąć wielkości chwałą.*

*Polska dziś w Unii (na nasze szczęście)
I stąd się wzięło to przedsięwzięcie.
Bo dzięki środkom unijnym tym,
Uniejów w Polsce dziś wiedzie prym.*

*Kompleks basenów- nie byle jakich,
No, bo Termalnych (tych nie ma Kraków).
Jak nowy-Zamek gotycki lśni
I swe komnaty otwiera dziś.*

*A do kompletu jeszcze Zagroda,
Taka Młynarska, więc z wiatrakami,
Kasztel Rycerski, Dom Pracy Twórczej
I Park Zamkowy „od Białej Damy”.*

*Parki linowe, super hotele
I innych jeszcze atrakcji wiele.
Nowe-po rozbudowie ciepłe baseny,
Gdzie każdy może,
Poczuć się jakby „za siódmym morzem”.*

*Wszystko to razem świadczy, że warto
Choć weekend spędzić nad rzeką Wartą!
Odpocznie umysł, odnowisz ciało
Tak, że się znowu żyć będzie chciało!*

Małgorzata Komajda



Zespół „Młodzi Łatgalczycy” z Łotwy podczas występu na Termach (fot. Michał Kubacki, www.uniejow.pl)

FESTIWAL DLA ZIEMI Z WIELKIM KONCERTEM TELEWIZYJNYM

W dniach 8-9 czerwca w Uniejowie odbyła się II edycja Earth Festival, który oprócz muzyki, humoru i dobrej zabawy ma na celu zwrócenie uwagi na postępującą degradację środowiska naturalnego. Punktem kulminacyjnym festiwalu był koncert „Gwiazdy dla Ziemi” transmitowany na żywo przez Telewizję Polsat. Na nowoczesnej scenie ustawionej obok kompleksu termalno-basenowego wystąpili: Piotr Cugowski, Future Folk, Grzegorz Hyży, InoRos, Kayah, Kasia Kowalska, Beata Kozidra i Bajm, LemOn, Liber, Andrzej Piaseczny, Maryla Rodowicz, Stachursky oraz Michał Paszczyk i Robert Motyka z Kabaretu Paraniernormalni. Imprezę poprowadzili: Ola Szwed i Krzysztof Ibisz.

Festiwalowi towarzyszyły też wydarzenia sportowe. Pierwszym z nich był ekstremalny bieg EkTERMYnator, który odbył się 8 czerwca. W piątej edycji tego wyciskającego krew, pot i łzy biegu na dystansie około 9 km wzięło udział 64 zawodników, wśród nich 13 kobiet. Na najwyższym stopniu podium stanął po raz trzeci z rzędu Adam Łukasiak z Chorek, z Zespołu Szkół im. J. Grodzkiej w Łęczycy, który z czasem 01:04:25 wyprzedził zdobywcę drugiego miejsca Krzysztofa Krygiera z Łodzi (01:04:33). Trzeci na linii mety zameldował się Grzegorz Łuczak z Wartkowic (01:08:52). Wśród pań najlepsza okazała się Bernadeta Kowalewska – Gołdyka z KB Maraton Turek (01:26:18). W tegorocznej edycji Extermynatora brali również udział żołnierze z I Dywizjonu Lotniczego w Leżnicy Wielkiej oraz zawodniczka z Finlandii Virpi Immonen.

W tym samym dniu odbyły się również Pierwsze Otwarte Mistrzostwa Polski w Noszeniu Żon. Uniejów otrzymał prawa do organizacji zawodów na podstawie



Maryla Rodowicz nie zawiodła swoich fanów (arch. Urzędu Miasta w Uniejowie)

porozumienia z władzami fińskiego Sonkajärvi, które od 25 lat jest gospodarzem „Mistrzostw Świata w Noszeniu Żon”. Ta zabawna dyscyplina opiera się na prostych zasadach. Mężczyzna dźwigając swoją wybrankę pokonuje dystans 253,5 m z suchymi i mokrymi przeszkodami. Ten, który zrobi to w najkrótszym czasie, wygrywa. W tegorocznych Pierwszych Otwartych Mistrzostwach Polski organizowanych w Uniejowie, pierwsze miejsce zajęła para z Finlandii Katja Kovanen i Taisto Miettinen. Na drugim miejscu uplasowali się Artur Świstek i Aleksandra Błaszczuk. Trzecie miejsce na podium oraz specjalna nagrodę – niespodziankę za najzabawniejszy strój otrzymali Monika Wielec i Piotr Wielec. Najlepsi zawodnicy otrzymali nagrody finansowe, a para z najlepszym czasem otrzymała prawo do startu w Mistrzostwach Świata w Finlandii.

Andrzej Zwoliński

POKONAJ SIEBIE - Uniejów 2019

W II edycji Water Trial Air „POKONAJ SIEBIE Wheelchair”, która 15 czerwca 2019 roku odbyła się w Uniejowie, wzięło udział 20 „wózkarzy”. Pomysłodawcą imprezy są: Andrzej Filas, który po wypadku sam zмага się z niepełnosprawnością i Darek Piotrowski - prezes stowarzyszenia Kopernik Plus z Turku.

Impreza to przede wszystkim walka z własnymi słabościami i ograniczeniami, a nie rywalizacja pomiędzy sportowcami. Podczas pokonywania trasy mierzone czas, jednak zawodnicy nie byli klasyfikowani. Water -Trial- Air polegał na pokonaniu przez osobę na wózku inwalidzkim wyznaczonego dystansu w charakterze pasażera quada, następnie przepłynięciu w towarzystwie ratownika kajakiem i pokonaniu dystansu na wózku. Na koniec zmagani zawodników czekał przejazd tyrolką z wózkiem przez rzekę Wartę.

W ekstremalnej przeprawie dla osób niepełnosprawnych wzięło udział 20 osób w wieku 17-49 lat, które przyjechały do Uniejowa z całej Polski, m.in. ze Szczecina, Wrocławia, Bydgoszczy, Wągrowca czy Ullhówka położonego przy ukraińskiej granicy. Wśród zawodników nie zabrakło także znanych nazwisk. W Water Trial Air „POKONAJ SIEBIE Wheelchair” Uniejów 2019 wzięło udział kapitan reprezentacji Polski w rugby na wózkach - Tomasz Biduś oraz zwycięzca ubiegłorocznego Wings For Life w kategorii „wózkarze” - Witold Misztela.

Przez całą imprezę zawodnikom w pokonaniu trasy pomagało 40 wolontariuszy, którzy już po raz kolejny aktywnie włączyli się w organizację zmagani, pomagali zawodnikom w pokonaniu trasy, asekurując ich podczas przejazdów oraz na kajakach. Dzięki pomocy sponsorów, takich jak: Termy Uniejów, Pizzeria K2, Vattenball, K-Flex Polska, Stowarzyszenie Kopernik Plus z Turku, PPHU Jerzy Kubacki z Malanowa udział w imprezie był bezpłatny, a dla wszystkich uczestników przygotowano m.in. specjalne koszulki.



Na tyrolce Andrzej Filas - współpomysłodawca wydarzenia (fot. Michał Kubacki, www.uniejow.net.pl)

Michał Kubacki uniejow.net .pl

Gimnazjum w Uniejowie przechodzi do historii

Dwadzieścia lat temu, 1 września 1999 roku, na mocy reformy oświaty, rozpoczęło swoją działalność Gimnazjum w Uniejowie. Taką nazwę wówczas przyjęto. Dla ostatniego rocznika gimnazjalistów, 20 lat to długi odcinek czasu. Przypomnijmy, że w dziejach Uniejowa, 60 lat wcześniej, w okresie międzywojennym też funkcjonowało Gimnazjum.

Pierwszym dyrektorem i organizatorem nowej szkoły był pan Sławomir Binkiewicz. Kadre pedagogiczną - "złożoną z najlepszych nauczycieli w gminie" - jak twierdził Pan Dyrektor, tworzyło 17 nauczycieli. Niektórzy z nich pracują do dziś. Początkowo było 5 klas pierwszych, które zajmowały drugie piętro tzw. nowej szkoły. Tam też, na korytarzu, odbywały się uroczystości i akademie szkolne, a także egzaminy gimnazjalne. Działania szkoły od początku były skierowane na integrację klas i rozwój młodziem talentów.

Sukcesem w drugim roku pracy Gimnazjum, czyli we wrześniu 2000 roku, było oddanie do użytku nowoczesnej wówczas pracowni komputerowej z 10 komputerami i drukarką laserową (dziś to nasze GCI). Wtedy też zapadła decyzja o konieczności budowy hali sportowej. Jej koszt oszacowano na 3 mln złotych. Kamień węgielny pod budowę poświęcono i wmurowano 28 maja 2001 roku, a oddanie hali sportowej do użytku odbyło się już 12 września 2002 roku.

Kolejnym ważnym wydarzeniem był wybór Patrona Szkoły. Rozważano różne propozycje, od znanych pisarzy i poetów, po bohaterów współczesności. W końcu sięgnięto do historii Uniejowa, aby przypomnieć postać najbardziej zasłużonego dla rozwoju miasta arcybiskupa gnieźnieńskiego Jarosława Bogorii Skotnickiego.

Uchwałą Rady Miejskiej z dnia 21 kwietnia 2004 roku nadano Gimnazjum imię Arcybiskupa. Uroczystość nadania imienia i sztandaru odbyła się w dniu 26 kwietnia 2004 roku. Sztandar poświęcił uroczystie w kolegiacie biskup włocławski Wiesław Mering. Wśród gości byli parlamentarzyści, władze oświatowe i samorządowe, przyjaciele szkoły, przedstawiciele instytucji i zakładów pracy oraz rodzice.

Szkoła zyskała imię, Patrona i niepowtarzalny charakter. Odtąd co roku uroczystie odchodzono Dzień Patrona Gimnazjum. Postać Arcybiskupa i jego zasługi dla Polski w czasach Kazimierza Wielkiego przypominała tablica obok pokoju nauczycielskiego. W Gimnazjum organizowano konkursy wiedzy o Patronie szkoły.

Towarzystwo Przyjaciół Uniejowa szukało śladów obecności rodziny Skotnickich w dziejach Polski. Te starania przyniosły niespodziewane rezultaty. Odszukano rodzinę Skotnickich wywodzącą się ze Skotnik w Sandomierskiem. W 2015 roku, kiedy nasza kolegiata obchodziła 650 lecie, przedstawiciele rodu Skotnickich byli honorowymi gośćmi uroczystości. Z inicjatywy Towarzystwa Przyjaciół Uniejowa odsłonięto wówczas na zewnątrz kościoła tablicę pamiątkową poświęconą arcybiskupowi Jarosławowi Bogorii Skotnickiemu. Nie brakowało też w szkolnym kalendarzu uroczystości patriotycznych w dniu 1 Września, 11 Listopada, 3 Maja, Dnia Pamięci Ofiar Katyńia. Całe gimnazjum świętnie bawiło się podczas Dnia Europejskiego i Dnia Ziemi. Dla uczczenia wielkiego Polaka papieża Jana Pawła II od 2005 roku obchodzono Dzień Papieski. Wraz z rozwojem Uniejowa, szkoła włączała się w imprezy środowiskowe, takie jak: Ogólnopolskie Święto Wody, Biegi do Gorących Źródeł, Orkiestrę Świątecznej Pomocy.

W 2008 roku decyzją władz samorządowych połą-

czono Szkołę Podstawową i Gimnazjum w Zespół Szkół w Uniejowie. Dyrektorem Zespołu Szkół została pani Małgorzata Komajda.

Dziś, po 20 latach, Gimnazjum im. Arcybiskupa Jarosława Bogorii Skotnickiego kończy swoją działalność. Do historii przechodzą dobre i trudne chwile z dziejów tej szkoły. Absolwenci szkoły zawsze z dumą reprezentowali swoje gimnazjum i oddawali hołd sztandarowi. W dniu zakończenia roku szkolnego, 19 czerwca 2019 roku ze wzruszeniem przekazali oni sztandar Gimnazjum w ręce młodszych kolegów. Niech sztandar z wizerunkiem arcybiskupa Jarosława Bogorii Skotnickiego będzie znakiem łączącym pokolenia gimnazjalistów.

Joanna Pawlak



26 kwietnia 2004 roku. Po Mszy św. w kolegiacie poświęcony sztandar wędruje do szkoły w asyście członków Rady Rodziców (fot. Małgorzata Charuba)



26 kwietnia 2004 roku. Szkolne poczty sztandarowe prezentują przekazany przez Radę Rodziców sztandar (fot. Małgorzata Charuba)



19 czerwca 2019 roku. Po raz ostatni sztandar gimnazjum został wprowadzony na uroczystość zakończenia roku szkolnego (fot. Krzysztof Kaniecki)

Harcerska Służba na Polskim Cmentarzu Wojennym na Monte Cassino – maj 2019

W dniach 15-20 maja 2019 r. ZHP i ZHR zabrały nas t. j. starszych harcerzy, wędrowników i instruktorów w niezwykłą podróż do Włoch na Harcerską Wyprawę Pamięci z okazji 75 rocznicy bitwy o Monte Cassino. Wyjazd reprezentacji był dofinansowany z Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego w ramach programu rozwoju organizacji harcerskich i skautowych. Z Hufca ZHP Uniejów w wyprawie wzięły udział 2 instruktorki – p.wd. Małgorzata Rosik, obecny komendant hufca i hm. Barbara Zwolińska, poprzedni komendant.

Na Monte Cassino, miejsce walk naszych żołnierzy o klasztor, przybyło 1600 harcerzy z ZHP, 200 z ZHR i wielu skautów z różnych stron świata, którzy podjęli służbę podczas obchodów na polskim cmentarzu wojennym w pobliżu klasztoru na Monte Cassino.

Przyjechało tam też wielu członków rodzin tych, którzy walczyli w tym miejscu w maju 1944 r. Na placu boju pozostało ich na zawsze ponad 1000. To dla nich co 5 lat przyjeżdżają członkowie ich rodzin, przyjaciele, delegacje z Polski, Polacy z wielu krajów, ludzie, którzy doceniają odwagę i umiejętność walki naszych Bohaterów. W sumie było kilka tysięcy uczestników uroczystości. Harcerze stanęli na warcie przy każdym grobie podczas uroczystej Mszy św. Pomagali starszym ludziom, roznosili wodę. Utworzyli też szpaler, środkiem, którego szli zaproszeni goście, wśród nich byli też bardzo nieliczni uczestnicy

walk sprzed 75 lat, prezydenci Włoch i Polski, ministrowie, wojsko, poczty sztandarowe, wojskowe grupy rekonstrukcyjne.

Warta przy grobach żołnierzy dostarczyła wszystkim wiele refleksji, wzruszeń i uświadomiła jak ważną jest pamięć o historii polskich żołnierzy, którzy dzielnie walczyli i dokonali tego, czego nie mogli inni żołnierze walczący o tę górę od stycznia do połowy maja 1944 r.

Dzień wcześniej harcerze mogli uczestniczyć w Rajdzie Honker, idąc śladami naszych Bohaterów. Ponad 10-cio kilometrowy rajd pozwolił im bardziej wczuć się w rolę walczących.

Dopełnieniem emocji było zwiedzanie Wenecji, miasta na wodzie, Fiuggi- miasteczka, w którym nocowaliśmy, a na zakończenie naszego pobytu we Włoszech uczestniczyliśmy w modlitwie Regina Celi na Placu św. Piotra w Rzymie, przyjęliśmy papieskie błogosławieństwo.

Kiedy na Placu pojawiło się nas tak wielu, papież pozdrowił polskich harcerzy. Przyjęliśmy to z wielkim wzruszeniem. Zwiedziliśmy też Bazylikę św. Piotra w Rzymie i wiele innych obiektów jak Zamek Anioła, Pałac Sprawiedliwości, Plac Navona, ruiny starożytnego miasta, Ołtarz Ojczyzny Vittorio Emanuele, fontannę di Trevi, Plac Hiszpański ze słynnymi schodami i Kapitołem, Koloseum, Łuk Tytusa i Forum Romanum. Jeździliśmy rzymskim metrem.

Wyprawa Pamięci dostarczyła nam ogromną ilość wspaniałych wrażeń. Długo będziemy pamiętać zwłaszcza o „Czerwonych makach na Monte Cassino”, które w naszym autokarze i na polskim cmentarzu na Monte Cassino brzmiały wielokrotnie przypominając walczących tam naszych żołnierzy.

hm. Barbara Zwolińska



Od Redakcji: O żołnierzach walczących pod Monte Casino, pochodzących z Uniejowa i okolic, pisaliśmy w numerach 46, 57,58 oraz 66 i w książce „Zapamiętane z Brückstädt”. Byli to: Czesław Kaszyński i Stanisław Ostrowski z Uniejowa, Ludwik Anczyk z Wielenina, Stanisław Glinka z Człop, Józef Gawłowski ze Spycimierza. Ich rodziny przekazały do archiwum Towarzystwa Przyjaciół Uniejowa kserokopie bezcennych dokumentów i fotografii. Nie mamy danych o Bronisławie Charubie z Orzeszkowa, Eugeniuszu Andrzejewskim z Osiny i Wincencie Świątku z Uniejowa, których nazwiska były wymieniane w rozmowach. Nie mamy też żadnych informacji, czy „nasi” poległ pod Monte Casino.

25 lat z imieniem i sztandarem w Szkole Podstawowej w Wieleninie

Od Mszy świętej, której przewodniczył ks. Infułat Andrzej Ziemięskiewicz, 13 maja 2019 roku w miejscowym kościele Szkoła Podstawowa im płk. pil. Szczepana Ścibiora w Wieleninie rozpoczęła jubileuszowe święto z okazji 25-lecia nadania szkole imienia i przekazania sztandaru. W wygłoszonej homilii gospodarz świątyni, ks. Jarosław Olszewicz, przywołując uroczystość sprzed ćwierćwiecza powiedział: „Wybór konkretnego patrona szkoły, to wybór pewnego modelu wychowawczego. Patron powinien być przykładem do naśladowania dla tych, którzy tworzą rodzinę tej szkoły. Obowiązkiem żyjących jest pamiętać o bohaterach z przeszłości. Dobrze się stało, że przed laty wydobyto z niepamięci życiorys płk. pil. Szczepana Ścibiora, którego ojczyzna kosztowała życie”.

Z kościoła uniejowska Orkiestra Dęta ZHP-OSP poprowadziła uczestników uroczystości na teren szkoły, gdzie odbyła się część oficjalna obchodów poprowadzona przez dyr. Szkoły Elżbietę Goszczyk. „Co roku uroczystości związane z nadaniem imienia i przekazaniem sztandaru są wyjątkowym świętem w kalendarzu imprez szkoły. W tym roku mają charakter szczególny. Jesteśmy dumni z wyboru naszego patrona. Ucząc się i pracując pod patronatem tak wyjątkowego człowieka, stajemy się ludźmi, którzy rozumieją znaczenie słów: ojczyzna i patriotyzm” - powiedziała p. dyrektor. Przybliżyła również historię nadania szkole imienia z inicjatywy Józefa Kaczmarska – ówczesnego dyrektora szkoły, a obecnie Burmistrz Uniejowa.

Długą listę zaproszonych gości otwierała rodzina patrona- córka Magdalena Sopyło z synem Rafałem oraz

wnukami: Anną, Maciejem i Antonim. Spośród gości jako pierwszy zabrał głos Rafał Sopyło wnuk patrona. „Każda uroczystość, związana z uczczeniem imienia naszego dziadka, jest dla nas wielkim wzruszeniem. Dzięki temu jest on ciągle żywą postacią dla tutejszego społeczeństwa” - mówił. Wzruszające było wystąpienie absolwenta tej szkoły Piotra Kozłowskiego, który 13 kwietnia 1994 stanął jako pierwszy chorążym.

Po wystąpieniach zaproszonych gości zaprzyjaciłonym osobom, instytucjom, które od lat wspierają działalność szkoły, wręczono statuetki z tytułem „Przyjaciela Szkoły”. Otrzymali je: córki patrona Ścibiora – Barbara Sopyło i Magdalena Sopyło, Burmistrz Uniejowa – Józef Kaczmarski, Bank Spółdzielczy w Poddębicach, firma K-Flex Polska Sp. z o.o. w Wieleninie Kolonii i Wojskowa Akademia Techniczna w Warszawie. Na zakończenie tej części programu, uczniowie uroczystie odnowili ślubowania, po czym delegacje złożyły kwiaty i wieniec pod tablicą upamiętniającą bohaterskiego patrona.

Na dalszą część uroczystości zaproszono gości do budynku szkolnego. Tu wręczono nagrody w ramach konkursu poetyckiego o płk. pil. Szczepanie Ścibiorze, który zorganizowano w dwóch kategoriach – dla uczniów i absolwentów szkoły. Zaprezentowano również tomik poezji, wydany przy okazji jubileuszu, zawierający wiersze aktualnych uczniów szkoły i jej absolwentów. Wysłuchano też programu słowno-muzycznego, w którym uczniowie przedstawili drogę życiową patrona.

Uroczystość zamknęło wystąpienie Dyrektora Elżbiety Goszczyk, która raz jeszcze podziękowała gościom za przybycie i zaprosiła wszystkich na jubileuszowy tort.

Urszula Urbaniak



Okolicznościowy tomik poezji a w nim diamentowy wiersz (arch. Towarzystwa Przyjaciół Uniejowa)



Uroczystość zaszczęciła swoją obecnością rodzina płk. pil. Szczepana Ścibiora. Od prawej: prawnuk Maciej, córka Magdalena, wnuk Rafał, prawnuk Antoni i prawnuczka Anna (arch. Urzędu Miasta w Uniejowie)



Na pierwszym planie sztandar Szkoły Podstawowej w Wieleninie (arch. Urzędu Miasta w Uniejowie)



Wyniki konkursu dla aktualnych uczniów i absolwentów szkoły ogłosiła dyr. Elżbieta Goszczyk - z prawej (arch. Urzędu Miasta w Uniejowie). Nagrodzone absolwentki od lewej: Marzena Kaczka, Kinga Gdańska i Milena Kudanowska

Sukces uczniów z Wielenina w konkursie literackim

W dniu 14 czerwca 2019 roku, w Starostwie Powiatowym w Poddębicach, podsumowano V edycję Ogólnopolskiego Konkursu Literackiego „Lotnicy – podniebni bohaterowie”, która w tym roku odbyła się pod hasłem „Lotnicy uczą”. Konkurs ten przeprowadzany jest przez Szkołę Podstawową nr 1 im. Lotników Polskich w Poddębicach. Za tę formę aktywności szkoły i promocję Patrona wśród uczniów oraz w środowisku, odpowiedzialni są nauczyciele poddębickiej „Jedynki”, polonistki Wioleta Rykowska i. Bożena Piaseczna oraz historyk Tomasz Wójcik. Warunkiem uczestnictwa w konkursie było napisanie tekstu zgodnie z tematyką, określoną w regulaminie. Konkurs został objęty honorowym patronatem Pani Małgorzaty Komajdy - Starosty Powiatu Poddębickiego i przeprowadzony w partnerstwie z Narodowym Instytutem Samorządu Terytorialnego z Panią dr Iwoną Wieczorek na czele.

W tegorocznej edycji udział wzięli uczniowie z klas IV-VII szkół podstawowych z Dłutowa, Wielenina i Poddębic, których patronem są lotnicy. Wymaganiem konkursowym było napisanie tekstu literackiego nawiązującego do wartości wychowawczych, patriotycznych i humanistycznych, związanych bądź wynikających z życia i osiągnięć polskich lotników, np. walczących bohatersko o wolność naszej ojczyzny w czasie II wojny światowej. Może to także być wiersz o współczesnym(-ch) lotniku(-ach), pięknie szybowania w przestworzach, marzeniach o lataniu, historii latania. Konkurs dał możliwość rozbudzania marzeń, wykazania się oryginalnością stylu, języka i formy. Otworzył na świat młodych twórców, ukazując ich aktywność i innowacyjność.

Posiedzenie Komisji Konkursowej odbyło się 5 czerwca 2019 roku w Szkole Podstawowej nr 1 im. Lotników Polskich w Poddębicach. Przyznano dwie I, dwie II i dwie III nagrody a także wyróżnienia.

I nagroda – Katarzyna Oset ze Szkoły Podstawowej im. Lotników Września 1939 roku w Dłutowie i Tobiasz Gdański ze Szkoły Podstawowej im. płk. pil. Szczepana Ścibora w Wieleninie.

II nagroda – Aleksandra Walczak ze Szkoły Podstawowej nr 1 im. Lotników Polskich w Poddębicach i Aleksandra Kozłowska ze Szkoły Podstawowej im. płk. pil. Szczepana Ścibora w Wieleninie.

Prowadząca konkursową gałą Wioleta Rykowska pod-



Tobiasz Gdański Fot. arch. Starostwa Powiatowego w Poddębicach



Aleksandra Kozłowska Fot. arch. Starostwa Powiatowego w Poddębicach

kreślała bardzo wysoki poziom prac. Wspomniała, że Tobiasz Gdański z Wielenina jest prawdziwym weteranem tego konkursu, brał bowiem udział we wszystkich edycjach, wielokrotnie zdobywając nagrody. Wiele ciepłych słów poświęciła także Aleksandrze Kozłowskiej, zwracając uwagę na niezwykłą dojrzałość wiersza jej autorstwa.

Nagrody rzeczowe w tegorocznym konkursie ufundowały instytucje: Starostwo Powiatowe w Poddębicach, Narodowy Instytut Samorządu Terytorialnego, Urząd Marszałkowski w Łodzi, Urząd Miejski w Poddębicach, Bank Spółdzielczy oraz Szkoła Podstawowa nr 1 im. Lotników Polskich w Poddębicach.

Organizatorzy konkursu bardzo dziękują Pani Małgorzacie Komandzie - Staroście Poddębickiemu oraz pracownikom Wydziału Zdrowia, Pomocy Społecznej, Oświaty i Kultury w Starostwie Poddębickim za pomoc w organizacji konkursu, gdyż bez ich zaangażowania konkurs ten nie miałby tak wspaniałej oprawy.

Wioleta Rykowska



Laureaci konkursu, a wraz z nimi pierwsza z prawej, Wioleta Rykowska (organizator konkursu), z lewej Katarzyna Wieczorek z Narodowego Instytutu Samorządu Terytorialnego oraz Małgorzata Komajda, starosta poddębicki. Piąta od lewej Aleksandra Kozłowska, a siódmy Tobiasz Gdański. Fot. arch. Starostwa Powiatowego w Poddębicach

Znalezione w albumie

Rok 1945 - pamiątka z przedszkola prowadzonego przez siostry zakonne ze Zgromadzenia Wspólnej Pracy od Niepokalanej Maryi w Uniejowie



Na dole, na trawie od prawej: Wanda Wąsiołek, NN, Antoniak (za nimi Piskorska Marysia, Karasiak Krystyna i Antoniak), NN, Kałużna Basia, Górka Lolek (leży), NN, NN, NN, NN, NN, NN, Księżak, NN, NN. Za nimi 7 siedzących dziewczynek od prawej: Komodzińska Ania, dwie siostry Włodarskie, Strychalska, Podgórska, Bożena Paprzycka, NN. W rzędzie drugim od prawej: Kaszyńska Halina, Strychalska, Rafalska Jadwiga, Umińska Inga, NN, Piskorska Urszula, Konieczko Tadeusz, Ucińska, Ścibior Maria, Płuciennik Irena, Świtalska Ela, NN, NN, NN, NN, NN, Stefankiewicz Danuta, Filipczak Barbara, Mokrosińska Ela, Ircha Maria, Koperek Jadwiga, Basia?, Stefańska Stasia. U góry stoją od prawej: Jankowski Roman, NN, Karasiak Aleksandra, dwie siostry Urbaniak, Wojciechowski Jan, Domżał Józef. Osoby dorosłe: s. Klara Zielińska, ks. Władysław Góra i s. Waleria Paluszek (fot. z albumu i w/g opisu Aleksandry Ścibior z d. Karasiak)

Od Redakcji: Pierwsze siostry ze Zgromadzenia Sióstr Wspólnej Pracy od Niepokalanej Maryi przybyły do Uniejowa w 1935 roku. Wkrótce, obok innych działań, uruchomiły ochronkę dla dzieci. W czasie II wojny światowej musiały opuścić Uniejów- pod nadzorem niemieckim zostały odwiezione do Włocławka, a w ich domu wychowywano dzieci niemieckie.

Kiedy wróciły z tułaczki, doprowadziły dom oraz gospodarstwo do porządku i już w 1945 roku uruchomiły przedszkole. W 1961 roku zabroniono im prowadzenia przedszkola. Pozostała tylko opieka (na innych już warunkach) nad dziećmi matek pracujących- nazywana przez mieszkańców żłobkiem. Żłobek funkcjonował do 2002 roku.

Role wychowawczyń w przedszkolu, a po jego likwidacji opiekę nad dziećmi matek pracujących, pełniły siostry: Klara Zielińska, Marcjanna Krawczyk, Helena Pudełek, Elżbieta Kamińska.

Adam Zdzisław Józefowicz - prawnik



Adam Zdzisław Józefowicz (ze zb. rodzinnych)

Adam Zdzisław Józefowicz urodził się 24 grudnia 1928 roku w Uniejowie, w rodzinie chłopskiej. Przed wybuchem wojny (do 1939 roku) ukończył 4 klasy uniejowskiej podstawówki. W czasie okupacji przebywał przy rodzicach, pomagającym w gospodarstwie rolnym. W 1944 roku, jak wiele dzieci z naszego terenu, wykonywał prace przymusowe w lasach w powiecie tureckim

(w pobliżu wsi Człopy). Bez względu na pogodę stawał się tam codziennie o godzinie 8.00 rano i razem z innymi ruszał na miejsce pracy w głąb lasu około 3 km od głównej drogi.

W przekazanych do archiwum Towarzystwa Przyjaciół Uniejowa wspomnień z tego okresu czytamy: „...Praca nasza, młodych chłopców, polegała na dzwiganiu grubych kawałków ściętych i przepiłowanych drzew, ich konarów i gałęzi. Donosiliśmy to wszystko w określone miejsca, w których układano stosy. Nadzorca chodził z grubym kijem i popędzał nas do szybkiej pracy, krzyjąc i grożąc pobiciem. (...) Co kilka dni przyjeżdżał na rowerze z karabinem na plecach Niemiec Schulz z Urzędu Miasta. Obserwował pracę i groził, że może nas zastrzelić, jeśli będziemy uchylać się od pracy (...) Praca w lesie trwała do czasu wyzwolenia miasta przez Armię Radziecką - do 19 stycznia 1945 roku”.

Po wyzwoleniu, w latach 1945-47, uczęszczał do Państwowego Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego w Turku, a w latach 1947-49 do XIII Państwowego Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego w Łodzi, w którym otrzymał świadectwo dojrzałości.

W 1949 roku rozpoczął studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Łódzkiego, a po uzyskaniu dyplomu ukończenia studiów I stopnia, w 1952 roku podjął aplikację sądową w Sądzie Wojewódzkim w Łodzi dla województwa łódzkiego.

W dniu 23 września 1953 roku został mianowany asesorem sądowym i od października tego roku powierzono mu pełnienie obowiązków sędziego w Sądzie Powiatowym w Skierniewicach. W lutym 1954 roku przeniesiono go do Sądu Powiatowego w Sieradzu, gdzie przez 4 lata orzekał w sprawach cywilnych, kierował także Wydziałem Cywilnym, pełnił funkcję wiceprezesa tego sądu. Był też członkiem Komisji Ziemskiej i Komisji Porządku Publicznego przy Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Sieradzu.

W marcu 1958 roku mianowano go prezesem Sądu Powiatowego w Łodzi dla powiatu łódzkiego i jednocześnie został przewodniczącym Wydziału Cywilnego, orzekał w sprawach cywilnych.

W latach 1958-60 odbył studia II stopnia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Łódzkiego, uzyskując tytuł ma-

gistra prawa. Od 1 października 1961 roku delegowano go do Sądu Wojewódzkiego w Łodzi na stanowisko sędziego wizytatora do spraw cywilnych, a następnie od 27 kwietnia 1962 roku został sędzią tego sądu. Pełniąc dalej funkcję wizytatora (przez 15 lat) przeprowadzał wizytacje i lustracje sądów województwa łódzkiego, analizował problemowe orzecznictwa cywilne, sprawy pracownicze i opiekuńcze oraz rozpatrywał skargi i zażalenia. Orzekał też w sprawach cywilnych w instancji rewizyjnej i sprawował inne czynności z zakresu nadzoru nad sądami. Od 1962 roku był również wykładowcą na seminariach aplikanckich w Sądzie Wojewódzkim w Łodzi. Prowadził też zajęcia z zakresu prawa rodzinnego, prawa o aktach stanu cywilnego i przejściowo z innych przedmiotów. W roku akademickim 1971/72 i 1972/73 wykładał na Zaocznym Studium Wydziału Historyczno-Filozoficznym Uniwersytetu Łódzkiego.

W grudniu 1976 roku otworzył przewodnictwo doktorskie na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego. Na podstawie przedłożonej rozprawy doktorskiej p.t. „Wynagrodzenie za czas niewykonania pracy z przyczyn dotyczących zakładu pracy” i złożonych egzaminów uchwałą Rady Wydziału z dnia 6 lipca 1979 roku uzyskał stopień naukowy doktora nauk prawnych.

W międzyczasie ukończył Studium Organizacji Zarządzania Kadry Kierowniczej i Rezerwowej Resortu Sprawiedliwości w Warszawie i z dniem 1 kwietnia 1977 roku do 30 listopada 1985 roku był delegowany do pełnienia obowiązków specjalisty w Departamencie Prawnym Ministerstwa Sprawiedliwości, a następnie naczelnika Wydziału Prawa Gospodarczego w tym Departamencie, gdzie pracował nad aktami prawnymi z zakresu reformy gospodarczej.

W uznaniu zasług za pracę zawodową i społeczną był wielokrotnie odznaczany. Legitymuje się: Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Odznaką Honorową Zasłużony Pracownik Państwowy,

Małżonkowie Maria i Adam Józefowiczowie z synem Markiem i córką Joanną - Warszawa, 1963 rok (ze zb. rodzinnych)





Adam Dzisiław Józefowicz jako sędzia Sądu Najwyższego (ze zb. rodzinnych)

Honorową Odznaką Województwa Łódzkiego i innymi. Posiada też dyplomy uznania, a wśród nich od ministra sprawiedliwości za ofiarną służbę w wymiarze sprawiedliwości.

W dniu 12 listopada 1985 roku Sejm powołał dr. Adama Dzisiława Józefowicza na stanowisko sędziego Trybunału Konstytucyjnego na czteroletnią kadencję, a po jej zakończeniu Prezydent R.P. mianował go na stanowisko sędziego Sądu Najwyższego.

Na szczególną uwagę zasługuje też jego dorobek naukowy opublikowany w czasopismach prawniczych, takich jak: *Nowe Prawo*, *Państwo i Prawo*, *Gazeta Prawnicza*, *Prawo i życie*. Są tam również *glosy*¹ do orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego i Sądu Najwyższego.

Wśród innych publikacji wiele miejsca dr Adam Józefowicz poświęcił artykułom pokazującym wojenną historię Uniejowa, w tym jego osobiste przeżycia z tego okresu, a w ostatnich latach, począwszy od 2006 roku uniejowian jest autorem 6 książek o niezwykłej postaci św. Bogumiła arcybiskupa gnieźnieńskiego, którego kult pielęgnowany jest w Uniejowie.

¹ **Glosa** (z jęz. greckiego γλῶσσα, glóssa, dosł. „język”) – naukowy komentarz do orzeczenia sądowego zawierający jego analizę.

gumiła arcybiskupa gnieźnieńskiego, którego kult pielęgnowany jest w Uniejowie.

Pierwszą pozycją była książka „Opowieść o błogosławionym Bogumile” wydana w 2006 roku przez Towarzystwo Przyjaciół Uniejowa. Kolejne opublikowane zostały przez Wydawnictwo FIDEI w Warszawie. Należą do nich tytuły: „Wokół błogosławionego-świętego Bogumiła”, „Niezwykłe życie świętego Bogumiła. Anegdoty i legendy”, „Opowieść o drodze życia św. Bogumiła”, „Święty Bogumił w obrazach sakralnych” i najnowsza pozycja „Żywot świętego Bogumiła według dokumentów kościelnych i tradycji ludowej” wydana w 2019 roku.

Wszystkie publikacje związane z Uniejowem zostały przekazane do archiwum Towarzystwa Przyjaciół Uniejowa. Wiele egzemplarzy znajduje się również w domowych zbiorach mieszkańców Uniejowa, a ich autor dr Adam Dzisiław Józefowicz (wieloletni mieszkaniec Warszawy) wpisuje się na listę wybitnych uniejowian.

Na podstawie przekazanych materiałów biograficznych przygotowała Urszula Urbaniak



Uniejów, 4 czerwca 2006 roku. Adam Dzisiław Józefowicz w kaplicy św. Bogumiła w Uniejowie w dniu promocji jego książki „Opowieść o św. Bogumile” (ze zb. Towarzystwa Przyjaciół Uniejowa)

Żywot świętego Bogumiła według dokumentów kościelnych i tradycji ludowej

To ostatnia publikacja o św. Bogumile autorstwa Adama Dzisiława Józefowicza, wydrukowana w 2019 roku przez Mazowieckie Centrum Poligrafii. Kolejne rozdziały w tej książce to: Ogólny zarys żywota św. Bogumiła, Starania polskich władz kościelnych o kanonizację i beatyfikację Sługi Bożego Bogumiła, Dekret Włocławski Stolicy Apostolskiej z 27.05.1925 roku, List Jana Pawła II do biskupa włocławskiego Jana Zaręby na osiemsetlecie śmierci św. Bogumiła, O modlitwach w Ewangelii Świętej omawianych przez ks. Bogumiła w kazaniach, Zapisy o cudownych uzdrowieniach chorych i wskrzeszeniu umarłych w Ewangelii Świętych cytowane przez ks. Bogumiła w kazaniach, Legendy z kręgu życia św. Bogumiła, Anegdoty o świętym Bogumile.

Ta i wcześniej wydane pozycje są wskazaną lekturą dla czcicieli kultu św. Bogumiła pielęgnowanego od wieków w naszej parafii.

Urszula Urbaniak





Grafika - Johann Benjamin Strachowski (1728-1789), „Święty Bogumił, Arcybiskup Gnieźnieński, za Życia y po śmierci cudami wsławiony przy którego grobie w Uniejowie Ludzie w rozmaitych potrzebach wiele łask y Cudów doznają”, ryc. z 1790 r

W BLASKU ODNOWIONEGO PREZBITERIUM

W drugi dzień Zielonych Świątek, w poniedziałek 10 czerwca, odbyła się uroczystość odpustowa ku czci św. Bogumiła. Sumę odpustową w kolegiacie celebrował Jego Ekscelencja Biskup Wiesław Alojzy Mering. On też pobłogosławił odrestaurowane prezbiterium kolegiaty uniejowskiej i odnowiony ołtarz główny. W ramach prac w prezbiterium odnowiono sklepienie oraz odrestaurowano polichromię figuralną autorstwa Leona Zdziarskiego z 1904 roku, wpisaną w rejestr zabytków. Odnowiono również stalle kanonickie, a dwie z nich otrzymały nadstawy z herbem Uniejowa. Prace konserwatorskie prowadziła firma Stacco Art Moniki Bystronskiej-Kunat.

Wśród gości uroczystości odpustowej byli m.in. Burmistrz Uniejowa Józef Kaczmarek wraz z małżonką, Starosta Powiatu Poddębickiego – Małgorzata Komajda, Poseł na Sejm RP Piotr Polak, konserwatorzy – Państwo Monika i Marcin Kunat, przedstawiciele Urzędu Marszałkowskiego, Kapituły Uniejowskiej.

Po części liturgicznej ks. infułat Andrzej Ziemieśkiewicz podziękował wszystkim za obecność, a władzom samorządowym wszystkim szczerbli, instytucjom, stowarzyszeniom, parafianom za okazywane wsparcie, dzięki któremu można było dokonywać rzeczy niemożliwych. Szczególne wyrazy wdzięczności skierował również do Urzędu Marszałkowskiego za udzielone dofinansowanie na ołtarz, a przedstawicielom Kapituły Uniejowskiej i biskupowi Meringowi za okazywaną życzliwość i wsparcie w realizacji przedsięwzięcia.

Na koniec ks. infułat w imieniu Burmistrza Miasta Uniejów i Prezesa PGK „Termy Uniejów” zaprosił wszystkich przybyłych na słodki poczęstunek – tort z okazji siódmych urodzin przyznaniu miastu statusu uzdrowiska.

Andrzej Zwoliński



W trzech odnowionych stallach kanonickich zasiedli członkowie Uniejowskiej Kapituły (fot. arch. Parafii)



Od lewej w pierwszym rzędzie: starosta poddębicki Małgorzata Komajda, poseł na Sejm RP Piotr Polak, burmistrz Uniejowa Józef Kaczmarek i wicedyrektor Szkoły Podstawowej w Uniejowie Agnieszka Kaczmarek (fot. arch. Parafii)

Odpust ku czci Świętego Bogumiła w Dobrowie - 16 czerwca 2019

W Dobrowie odpust ku czci św. Bogumiła¹, odbywa się zawsze w pierwszą niedzielę po 10 czerwca- ostatni 16 czerwca. Tradycyjnie sumę odpustową, którą w tym roku celebrował ks. Infułat Andrzej Ziemieśkiewicz, odbywa się przy „kaplicy na puszczy” - ks. Infułat wygłosił również homilię. W to miejsce dociera też procesja z relikwiami wyniesionymi na tę uroczystą chwilę z kościoła parafialnego, który w 2006 roku dekretem bpa włocławskiego został mianowany jako Sanktuarium Św. Bogumiła. W odpuscie od lat uczestniczy relikwiarz przechowywany w uniejowskiej kolegiacie.

Drewniana „kaplica na puszczy” przeszła w latach 2014-2016 prace remontowe, które zabezpieczyły i wzmocniły tę budowlę. Uporządkowano też teren wokół kaplicy i odnowiono studzienkę, z której w/g tradycji pobierał wodę św. Bogumił, a we wnętrzu odnowiono podniszczony sarkofag.

W okresie od maja do września Kaplica na Puszczu dostępna jest w każdą sobotę przed południem, ponieważ o godz. 9.00 odprawiane jest tam nabożeństwo.



Ołtarz we wnętrzu pustelni foto Jacek Skrzycki

1) Autorzy świadomie używają określenia „Święty” Bogumił, a nie tylko „błogosławiony”, jak to praktykują niektóre publikacje, mimo braku oficjalnej kanonizacji, opierając się na tym, że w dekrete Stolicy Apostolskiej z 27.05.1926 roku użyto wyrazów „beatus vel sanctus”. Z kolei w r.2006 dekretem z 28 grudnia biskup włocławski ks. Wiesław Alojzy Mering ustanowił Sanktuarium Błogosławionego Bogumiła Biskupa w Dobrowie.

*Kazimierz Kasperkiewicz
Jacek Skrzycki*

Odpuść ku czci świętego Bogumiła w Uniejowie - 10 czerwca 2019



„Zawsze patrzyłem na piękno i majestat tej świątyni, ale brakowało mi ducha, który byłby w stanie zmobilizować instytucje i pojedyncze osoby, aby przywrócić obiektowi jego piękno. Prezbiterium jest świadectwem ciężkiej pracy wielu osób. Gratuluję mieszkańcom Uniejowa, że wnoszą ducha pobożności i szacunku dla tradycji. Gratuluję księdzu infułatowi, burmistrzowi i wszystkim, którzy pomagali w tej wielkiej sprawie” – powiedział ksiądz biskup, stając w prezbiterium kolegiaty.



Po Mszy św. ks. Biskup Wiesław Alojzy Mering pobłogosławił nowe dzieła - odrestaurowany ołtarz główny i prezbiterium (arch. parafii)



Procesję wokół kolegiaty uświetnia obecność członków Kapituły Uniejowskiej (arch. parafii)



Od lat asystę przy tym relikwiarzu sprawują mieszkańcy wsi Orzeszków (arch. parafii)

Wernisaż prac malarskich Adama Grabowskiego - 18 maja 2019



Spotkanie poprowadziła Urszula Urbaniak - Prezes TPU (pierwsza z lewej)



Treść gratulacji, podziękowania i życzeń przygotowanych dla p. Adama przez TPU odczytuje wiceprezes Joanna Wicherkiewicz



Pan Adam przyjmuje gratulacje od burmistrza Dąbia Tomasza Ludwiczaka (w środku) i przew. Rady Miasta Dąbia Wacława Zwoniarka



Uniejowianie owacyjnie przyjęli p. Adama Grabowskiego



Goście z Dąbia z burmistrzem Tomaszem Ludwickim (trzeci od lewej)



Na pierwszym planie Alicja Własny (z lewej) i Marianna Polasińska, stałe bywalczynie wydarzeń kulturalnych w TPU



Seniorka Aleksandra Sobieraj (z lewej) od lat uczestniczy w każdym kulturalnym wydarzeniu - tu towarzyszy jej Teresa Krzesłowska.



Autor prac i członkinie Zarządu TPU. Od lewej: Jadwiga Tylki, Urszula Urbaniak, Joanna Wicherkiewicz i Małgorzata Charuba

„Dobrze jest znaleźć sobie hobby, które tak człowieka wciąga i sprawia, że z radością czeka się na kolejny tydzień, zamiast ponuro liczyć dni” (Cecelii Ahern)

Malarstwo własne i odtwórcze Adama Grabowskiego

Adam Grabowski (fot. Małgorzata Charuba)



Towarzystwo Przyjaciół Uniejowa 18 maja 2019 roku otworzyło wystawę, pokazującą malarstwo własne i odtwórcze Adama Grabowskiego, prezesa Towarzystwa Przyjaciół Miasta Dąbia. Ciekawa biografia autora prac sprawiła, że spotkanie miało charakter

tych z cyklu „Zwyczajni a Niezwykli”.

Pan Adam urodził się w Łodzi, ale od 1939 roku jest mieszkańcem Dąbia. Tu w 1951 roku ukończył szkołę podstawową. Podjął daleką naukę, co w tamtych czasach było rzadkością. W 1955 roku uzyskał maturę i chociaż zdał egzamin na historię sztuki, przyjęto go na historię ogólną. Był wyróżniającym się studentem. Dostał stypendium, ale nie przyznano mu akademika. Kiedy stypendium nie wystarczało już na wynajem mieszkania, musiał przerwać studia i wrócić do Dąbia. Mógł znowu myśleć o sztuce, kiedy podjął naukę w szkole pomaturalnej „Reklamy i dekoratorstwo” w Pile. Tam poznał techniki malarskie i wspinał się wykładowców. Po ukończeniu tej szkoły trudno było o pracę w wyuczonym zawodzie. Po pewnym czasie z pomocą kolegi otrzymał pracę w Bydgoszczy w firmie „FOTO-OPTYKA”, działającej na terenie całej północnej Polski. W nowym miejscu realizował się w dekoracjach okolicznościowych i projektowaniu szyldów.

Po założeniu rodziny wrócił do Dąbia, podejmując pra-

ce, które pozwalały na godny byt rodziny. W latach 80. XX wieku został rencistą. Zaczął wiele podróżować po świecie i wolny od obowiązków zawodowych wrócił do malowania.

Jego talent nie pozwolił mu pozostawać anonimowym - zwracali się do niego konserwatorzy sztuki sakralnej. Malował i odtwarzał prezbiteria - m.in. pomalował kościół w Świnicach Warckich i w Chwałborzycach. Wykonywał obrazy na ołtarze Bożego Ciała.

W 2002 roku był w grupie założycieli Towarzystwa Przyjaciół Dąbia. Jest obecnie kolejną kadencją prezesem tego Stowarzyszenia. Z nudów, jak mówi, maluje. W dużej mierze jest to malarstwo odtwórcze. Ostatnie lata pokazały, że ma również talent pisarski. Jest autorem publikacji: Kościół co nad Nerem - (2009), Nasze 10-lecie 2002-2012 - (2012), Krzyże przydrożne, kapliczki i figury wolnostojące - (2017), Zanikające zawody, profesje i zajęcia - (2017). Na druk czeka - „O nich należy pamiętać” - biogramy zasłużonych mieszkańców Dąbia.

Jako organizatorzy wernisażu byliśmy zaszczytzeni obecnością władz samorządowych Dąbia na czele z obecnym burmistrzem Tomaszem Ludwickim, przewodniczącym Rady Miasta Waławem Zwoniarkiem, działaczami samorządowymi Dąbia poprzednich kadencji i wielu innych osób.

W części towarzyskiej mogliśmy wymieniać się doświadczeniami, dotyczącymi działalności stowarzyszeń kulturalnych. Obecność tych znamienitych gości pokazała, że w takich działaniach nie ma granic gminy, powiatu, a nawet województw. Warto się spotykać, wspierać, podejmować wspólne działania...

Dziękujemy wszystkim, którzy sprawili, że to wydarzenie było wyjątkowe.

Urszula Urbaniak

Na miarę XXI wieku

Instytut Historii Uniwersytetu Łódzkiego prowadzi rekrutację na nowy zaoczny kierunek studiów. e-historia to kierunek unikatowy w skali kraju, stworzony na miarę XXI wieku, wykorzystujący do studiowania nowoczesne technologie.

Propozycja uczelni skierowana jest zarówno do niedawnych maturzystów, planujących łączenie studiów z pracą, jak i do osób już aktywnych zawodowo.

Studia zaoczne z niemal połową zajęć prowadzonych na platformie internetowej oznaczają mniej zjazdów. Ponadto, to student decyduje, kiedy pracuje na platformie.

Program łączy tradycyjne przedmioty (zajęcia z każdej epoki) oraz nowe zajęcia przygotowujące do wykorzystania wiedzy historycznej i poruszania się w świecie nowoczesnych technologii; tworzenie stron internetowych, dziedzictwo kulturowe w e-świecie, technologia informacyjna, e-Genealogia, historie alternatywne i kłamstwo historyczne w e-świecie.

Monografia

Czyli o korzyściach wynikających z czytania książek.

Książki były obecne w moim życiu właściwie od zawsze. Co prawda nie mam wśród swoich bliskich przodków osób wykształconych humanistycznie, ale dzięki staraniom mojej mamy od dziecka miałem z książką dobry kontakt. Pokolenie moich rodziców nie miało szans na zdobycie nawet podstawowego wykształcenia, wojna przerwała edukację.

Po wojnie, w latach sześćdziesiątych, staraniem ówczesnych władz likwidowano braki w wykształceniu, organizując kursy na poziomie szkoły podstawowej dla tych, którzy takiego wykształcenia nie posiadali. W ten sposób, moja mama i ja, w tym samym czasie chodziliśmy do szkoły podstawowej.

Brak wykształcenia rodziców nie stanowił jednak żadnej przeszkody w rozwijaniu u mnie zainteresowania czytaniem. W fabryce, w której pracowali moi rodzice, czyli w „Sandrze”, często były organizowane kiermasze książek. Mama zawsze kupowała tam dla mnie książki. Na początku były to książeczki dla dzieci z serii „Poczytaj mi mammo”, później książki przygodowe, historyczne.

To z tych książek dowiadywałem się wspaniałych informacji o świecie, to między innymi te książki „pognały” mnie w świat.

Po latach, gdy już od dawna nie mieszkalem w Uniejowie, otrzymałem od mojej mamy jeszcze jedną książkę. Była to monografia „Uniejów Dzieje miasta”. Książka wspaniała, bardzo potrzebna i jak się okazało – pomocna w sprawie, której twórcy monografii pewnie nie przewidzieli.

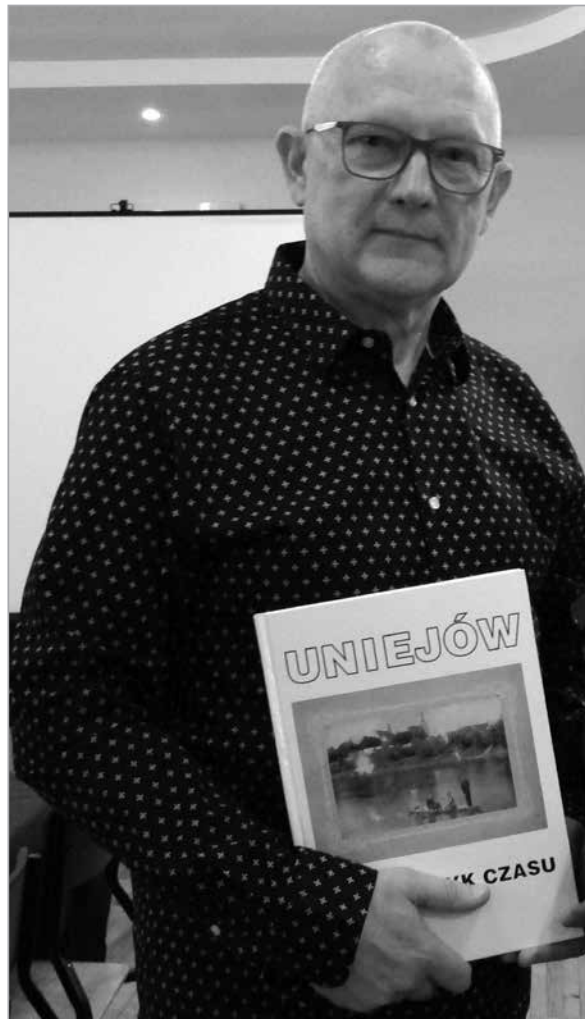
Pomagałem w tym czasie mojej mamie w sprawie uzyskania odszkodowania za niewolniczą pracę w czasie okupacji hitlerowskiej. W grę nie wchodziły żadne wielkie pieniądze, bardziej chodziło o sam fakt zadośćuczynienia, choć ta niewielka kwota miała znaczenie przy niewysokiej emeryturze i kosztach leczenia.

W czasie okupacji hitlerowskiej moja babcia, mama mojej mamy oraz mojej ciotki, pracowała w domu niemieckiego burmistrza Uniejowa. Sprzątała, pomagała burmistrzowej. Do pracy babcia zabierała ze sobą swoje córki, które również pomagały w posługiwaniu niemieckim zarządom Uniejowa. Między innymi robiły na drutach wełniane skarpety i rękawice dla syna burmistrza, który marzył gdzieś tam daleko na wschodzie, podczas wojny ze Związkiem Radzieckim.

Kiedy w ramach Fundacji Polsko-Niemieckiej Pojednanie, można było starać się o jakiegokolwiek zadośćuczynienie za niewolniczą pracę, należało taką pracę udowodnić. Nie pomogły zeznania świadków, nie pomogło podanie faktów zatrudnienia. Odpowiedź była taka, że Fundacja nie posiada potwierdzenia, że Niemiec o podanym nazwisku mieszkał w Uniejowie i był burmistrzem. Pisałem w tej sprawie nawet do Archiwum Państwowego w Poznaniu, gdzie znajdują się dokumenty tak zwanego „Kraju Warty” czyli terenów, w tym Uniejowa i okolic, włączonych do III Rzeszy Niemieckiej po 1939 roku. Również z tej instytucji nie otrzymałem oczekiwanego potwierdzenia.

I nagle olśnienie, przecież mam monografię – „Uniejów Dzieje miasta”. Krótkie przeszukiwanie treści, wykazu nazwisk, bibliografii i Oczywiście jest. Wszystko się

zgadza. Wszystko zostaje udowodnione. Wysłałem ponownie pismo do Fundacji podając monografię Uniejowa jako źródło poszukiwanych informacji. Tak oto efekt pracy miłośników Uniejowa skupionych w Towarzystwie Przyjaciół Uniejowa, które wydało monografię, przysłużył się mieszkance Uniejowa w dochodzeniu przez nią swoich praw.



Tomasz Olczyk w siedzibie TPU - 20 września 2018 r. (ze zb. autora)

Podczas ostatniej, mojej wizyty w Uniejowie, otrzymałem z TPU, od Pani Urszuli Urbaniak wiele publikacji o Uniejowie, których jeszcze nie posiadałem. I tu kolejna niespodzianka. W albumie fotograficznym „Dotyk czasu” znalazłem fotografię opisaną jako „Wesele przy ulicy Kilińskiego”. Nigdy tej fotografii nie widziałem, a na niej jest cała moja rodzina, dziadkowie, ojciec i jego rodzeństwo. Warto czytać książki.

Dzisiaj czekamy na nową monografię Uniejowa, tym razem poszerzoną o dzieje okolic miasta. Zamówiłem kilka sztuk. Mam kilka bliskich mi osób, których pragnę obdarować tą książką. Mam nadzieję, że nie będą musiały przy pomocy tej książki niczego nikomu udowadniać, lecz skorzystają z niej jako źródła informacji o miejscu, w którym się urodziłem i skąd pochodzą nasi przodkowie.

Niech monografia Uniejowa służy nam wszystkim.

Tomasz Olczyk
Gdynia 15.05.2019

Babciny dom

Babciny dom
na wsi przytulonej do miasteczka,
gdzie woda ze studni
a światło z naftowej lampy

trzy izby i strych
dostępny po drabinie
mała piwniczka pod podłogą

dziś, gdy kule już nie gwizdzą, a tylko wiatr
chowają się w niej kartofle

kartofle przyszły tam na plecach babci
wykopane graczką z zagonów na piaszczystej górcie

od drogi orzech włoski i bzy
co za przyjaźń

jak dobrze było tam biegać nad rzekę
jeść rosół i kartoflane placki
spać na słomie pod pierzyną

a zimą
chuchać na szyby pokryte lodem
i suszyć mokre buty przy żelaznej kozie

babciny dom na wsi...

Koń i oracz

Koń wuja Stacha
Z mozołem przemierza pole
Skiba za skibą
Ziemia odwraca swoje wnętrze do słońca
Oddycha
Wzrusza się

Koń wuja Stacha
Poci się
Krok za krokiem
Znaczy ziemię swoim potem

Wuj Stach
Ociera spocone czoło
Twarz ma ogorzałą od słońca i wiatru

Pot wuja Stacha i pot jego konia
Razem
Padają na wzruszoną ziemię
Tak ciężko smakuje chleb
Tak ciężko smakuje owies

Krok za krokiem
Skiba za skibą
Cztery kopyta i dwie bose nogi

Gdynia, 25.03.2019

Gdynia, 07.04. 2018



Wesele przy ul. Kilińskiego w Uniejowie - lata okupacji wojennej. Siedzą od prawej: Stanisław Olczyk z żoną, Feliks Olczyk z żoną Marią, NN, Oporowicz-pan młody, Maria Oporowicz z d. Olczyk- panna młoda, Tomasz Olczyk a za nim w lewo rodzina Robaszkiewiczów. Dziewczynki przed parą młodych to: Genia (mniejsza) i Irenka Olczykówny - córki Feliksa i Marii Olczyków. W górnym rzędzie stoją od prawej: Henryk Olczyk (czwarty)- ojciec autora tekstu, Kazimiera Olczyk-Trzebińska (trzy-nasta) - z drużyny Samarytanek. Pozostali NN. (fot. Arch. TPU, z albumu Pawła Dymeckiego)

Tradycja nadal żywa

W Uniejowie w niedzielę 23 czerwca br., Powiat Poddębicki wspólnie z Termami Uniejów, Fundacją Inicjatywy Powiatu Poddębickiego i Miejsko – Gminnym Ośrodkiem Kultury w Uniejowie przygotował wieczór pełen atrakcji i niespodzianek dla mieszkańców i turystów odwiedzających termalne uzdrowisko.

Regionalną kulturę w najkrótszą noc roku prezentowały zespoły z terenu Gminy Uniejów, a także Zespół Ludowy „Bałdrzychowianie” z Gminy Poddębice. Dla wszystkich przygotowano konkursy, warsztaty plecenia wianków oraz ognisko nad rzeką.

Kolorytu wydarzeniu nadały występy Chóru Kantylena, Zespołu Ludowego „Włościanki” z Wielenina, Kapeli ze Wsi Wilamów, która grała do tańca i przy ognisku. Niespodzianką od Powiatu był występ Zespołu Ludowego „Bałdrzychowianie”, który zaprezentował poloneza w strojach szlacheckich oraz wiązaną tańców łowickich w strojach (oczywiście łowickich). Dużym zainteresowaniem cieszyły się otwarte warsztaty plecenia wianków. Ponad 100 osób mogło poznać tajniki tradycyjnych wianków i własnoręcznie „ukręcić” swój wyjątkowy. Dla wszystkich osób, które w trakcie występów dostarczyły wianek świętojański Fundacja Inicjatywy Powiatu Pod-

dębickiego wraz z władzami Powiatu przygotowały drobne upominki, a dla trzech najciekawszych nagrody.

Komisja konkursowa w składzie: Małgorzata Komajda – Starosta Poddębicki, Petr Panasiuha – przedsiębiorca z Białorusi (przedstawiciel przebywającej w gminie Uniejów, delegacji miasta partnerskiego Gorki), Iwona Wieczorek – Dyrektor Narodowego Instytutu Samorządu Terytorialnego, Ewa Maruszewska – florystka, Kamila Szymczak – Prezes Zespołu Ludowego „Włościanki” i Mariola Stawiszyska – Prezes Stowarzyszenia Przyjaciół Bałdrzychowa, po długich dyskusjach i naradach wybrała najładniejsze wianki, przyznając trzy główne nagrody i sześć wyróżnień.

Wieczór w najkrótszą noc roku zakończył się puszczaniem wianków na wody Warty oraz ogniskiem na jej brzegu. Wydarzenie mogło być zorganizowane dzięki dofinansowaniu uzyskanemu przez Fundację z Urzędu Marszałkowskiego w Łodzi (w ramach projektu pn. Dziedzictwo kulturowe województwa łódzkiego – kultywowanie i podtrzymywanie tradycji ludowych ziemi sieradzkiej i łęczyckiej).

Obchody nocy świętojańskiej były jedną z pierwszych „jaskółek” serii wydarzeń w ramach obchodów XX-lecia utworzenia Powiatu Poddębickiego.

Agnieszka Pięgot

Noc Świętojańska na terenie gminy Uniejów

Mieszkańcy wsi na terenie gminy Uniejów przygotowali ogniska świętojańskie mające na celu integrację i wspólną zabawę. Zapłonęły one w miejscowościach: Brzeziny, Czekaj, Czepów, Felicjanów, Góry, Hipolitów, Kuczki, Lekaszyn, Orzeszków, Ostrowsko, Pęgów, Rożniatów Kolonia (dla mieszkańców Dąbrowy, Rożniatowa i Rożniatowa Kolonii), Skotniki, Spycimierz, Wielenin Kolonia (dla mieszkańców Wielenina i Wielenina Kolonii), Wilamów, Wola Przedmiejska i Zaborów.

- W szczytowym momencie było nas z dziećmi około 50 osób - szacuje Nina Kalas, sołtys Felicjanowa. - Mam nadzieję, że ta tradycja przetrwa na kolejne pokolenie, bo jest komu u nas organizować takie spotkania. Noc świętojańska u nas zakończyła się zabawą taneczną, a do tego panie z KGW upiekły ciasta, żeby było trochę słodkości do grilla.

Sołtysa Spycimierza pozytywnie zaskoczyła frekwencja: *- Są już wakacje, a i pogoda dopisała, więc na polanie przy tak zwanym mostku zebrało nas się wyjątkowo dużo na świętojańskiej imprezie integracyjnej organizowanej przez straż i radę sołectka - mówi Stanisław Pełka. - Pocięszające jest, że ludziom podobają się takie spotkania na świeżym powietrzu nad rzeką. Wśród uczestników było sporo gości. Na tym spotkaniu przy kiełbasce i kaszance bawili się uczestnicy od przysłowiowego wózka i pieluszka po 80-latków. Warto dodać, że grilla dopilnowali i obsłużyli nasi strażacy.*

Druhowie spisali się też na medal w Wi-

lamowie, bo bez nich nie byłoby gdzie... puszczać wianków na wodę. Strażacy zorganizowali zbiornik wodny na placu przy remizie i dziewczęta przy dźwiękach melodii „Wiła wianki” zaprzyjaźnionego akordeonisty z Cichmiany mogły udać się z wiankami nad wodę. Impreza zorganizowana została przez radę sołectką i OSP Wilamów oraz przy współpracy KGW w Wialmowie - informuje sołtys Krystyna Maj. - Po wiankach panie z KGW ufundowały słodycze dla dzieci biorących udział w imprezie. Zajadając się kiełbaskami wszyscy fajnie bawili się do późnych godzin wieczornych.

Organizatorzy ognisk zostali uhonorowani nagrodami pieniężnymi ufundowanymi przez PGK „Termy Uniejów”.

Źródło: poddebice.naszemiasto.pl

Tak dzieci w Wilamowie puszczały na wodę wianki (fot. Ryszard Troczyński)



Tradycja wianków i nocy świętojańskiej w Uniejowie



Warsztat plecenia wianków poprowadziła florystka Ewa Maruszewska. Pod jej nadzorem uplecenie wianka na własną głowę nie stanowiło dziewczętom większego problemu.



Spośród „pływających” wianków komisja najwyższej oceniła wianek Laury Urbańczyk.



Występ Zespołu Ludowego „Włościanki” z Wielienina



Chór „Kantylena” z Uniejowa



Kapela ze Wsi Wilamów



Uniejowska Rusałka z Zespołem Ludowym „Bałdrzychowanie” w drodze nad brzeg Warty

Fot. Agnieszka Pięgot

DZIEŃ DZIECKA ZAWSZE BARWNY I WESOŁY

W ostatnich latach wiele atrakcji z okazji Dnia Dziecka zapewniają Termy Uniejów. W tym roku dzieci świętowały od 31 maja do 2 czerwca, a towarzyszyło im Radio Zet. Były zniżki na basenie i w Termalnym Parku Linowym, nurkowanie na „rafie koralowej” pod okiem instruktora, frajda w strefie dmuchańców, fotobudka, strefa MAMBY, ciekawe konkursy i inne atrakcje. Do udziału w konkursach sportowo-zabawowo-tanecznych zapraszał też Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury, który swój program dla dzieci realizował wspólnie z Miejsko-Gminną Biblioteką Publiczną.

Wesoło i barwnie bywało również przed laty. Uczniowie SP w Uniejowie wychodzili najpierw na miasto, by przypomnieć o swoim święcie, a potem w szkole korzystali z atrakcji przygotowanych przez nauczycieli i rodziców.

Urszula Urbaniak

25 LAT TEMU - ŻAKINADA Z OKAZJI DNIA DZIECKA



Chłopcy jednej z młodszych klas pokazali się jako kucharze (ze zb. Urszuli Urbaniak)



Za młodą parą goście weselni (ze zb. Urszuli Urbaniak)



Na chwilę na ląd zeszli piraci (ze zb. Urszuli Urbaniak)



Kolejna klasa zainspirowała się lekturą „Faraona” (ze zb. Urszuli Urbaniak)



Czarne krzyże na białych płaszczach podpowiadają, kto maszeruje (ze zb. Urszuli Urbaniak)



Gratulacje dla klasy, której udało się ucharakteryzować wychowawcę na „Juranda ze Spychowa” (ze zb. Urszula Urbaniak)

PEŁNOLETNI DZIESIĘCIOLATEK czyli X lat Powiatowego Środowiskowego Domu Samopomocy w Czepowie

17 maja b.r. Powiatowy Środowiskowy Dom Samopomocy w Czepowie obchodził 10. rocznicę istnienia. Data powstania placówki wspierającej osoby z niepełnosprawnością w Czepowie sięga 2001 roku. Ówczesnym założycielem było „Stowarzyszenie Integracji ZORZA”, a jego prezesem Małgorzata Wójcik – Powłoka. Za datę powstania PŚDS przyjmuje się 15 maja 2009 roku. Od 10 lat Środowiskowy Dom Samopomocy jest „POWIATOWY”. Jubileusz to okazja do podsumowania działalności PŚDS.

Gospodarzem imprezy był Maciej Grubski – dyrektor placówki, a gościem specjalnym i jednocześnie konferansjerem był znany aktor Robert Moskwa.

Jak podkreślił podczas jubileuszu dyrektor Maciej Grubski, podopieczni przez te 10 lat odnotowali wiele sukcesów na różnych polach aktywności; pięciokrotnie wywalczyli puchar Marszałka Województwa Łódzkiego dla najlepszej drużyny w Wojewódzkiej Olimpiadzie Osób Niepełnosprawnych. W 2015 r. wygrali zgierskie eliminacje do Ogólnopolskiego Festiwalu Twórczości Teatralno-Muzycznej Osób Niepełnosprawnych Intelakualnie „Albertiana” i wystąpili na deskach teatru im. Juliusza Słowackiego w Krakowie. Po drodze były też sukcesy sportowe i artystyczne o randze wojewódzkiej, nagrane płyty, nagrody w konkursie plastycznym „Sztuka jak Balsam” i wiele, wiele innych, zarówno większych jak i mniejszych.

Najważniejsze, że podopieczni systematycznie korzystają z treningów terapeutycznych i są obecni w życiu społecznym. Dzięki współpracy z zaprzyjaźnionymi stowarzyszeniami: Centrum Promocji Sportu i Rekreacji DRAGON w Poddębicach oraz Uniejowskim Stowarzyszeniem Aktywni podopieczni biorą udział w niezwykle atrakcyjnych projektach sportowych i kulturalnych. Trenują karate, śpiewają w koncertach np. z Mietkiem Szczeciakiem, Moniką Kuszyńską i wieloma innymi artystami.

Podczas Jubileuszu wręczono pamiątkowe medale i upominki dla gości oraz dla pracowników i uczestników. Następnie odbył się pokaz karate oraz koncert artystyczny w wykonaniu podopiecznych placówki.

Wspólny grill, prezentacja multimedialna przedstawiająca dorobek pracy terapeutycznej, gry i zabawy, a także konkurencje sportowe z medalami dopełniły piękny, jubileuszowy dzień. Obchody zakończyły się występem recitalowym Roberta Moskwy. W jubileuszu udział wzięło duże grono gości, których obecność świadczy o szacunku dla pracy placówki oraz potrzebie jej dalszej działalności.

Byli to przedstawiciele parlamentu, samorządu, lokalnych instytucji oraz pracownicy i podopieczni PŚDS w Czepowie wraz z rodzicami.

Obecni goście wydarzenia:

Przemysław Błaszczyk – Senator RP, Ewa Marciniak – Zastępca dyrektora RCPS w Łodzi, Małgorzata Komajda – Starosta Poddębicki, Piotr Majer – Wicestarosta Poddębicki, Sebastian Romanowski – Przewodniczący Rady Powiatu Poddębickiego, Andrzej Bartnik – Wiceprzewodniczący Rady Powiatu Poddębickiego, Piotr Kozłowski – Członek Zarządu Rady Powiatu Poddębickiego, Piotr Binder – Radny Rady Powiatu Poddębickiego, Władysław Skwarka – dyrektor łódzkiego oddziału PFRON, Mirosław Madajski – Przewodniczący Rady Miejskiej w Uniejowie, Grzegorz Kucharzyk – Przewodniczący Komisji Gospodarczej Rady Miejskiej w Uniejowie, Stanisław Pietrzak – Sołtys Czepowa, Romana Dominiak – Naczelnik Wydz.



Pamiątkowe medale wręczała m.ln. Wicedyrektor RCPS w Łodzi pani Ewa Marciniak. Z prawej strony podopieczna Anna Świątczak (arch. PŚDS w Czepowie)



Znany aktor Robert Moskwa poprowadził uroczystości oraz zaprezentował krótki recital (arch. PŚDS w Czepowie)

Zdrowia, Pomocy Społecznej, Oświaty i Kultury, Agnieszka Dulas – pedagog w ZPEWiR w Stemplewie, Edyta Miśkiewicz – Dyrektor SP w Wilamowie, Elżbieta Goszczyk – Dyrektor SP w Wieleninie, Romana Kozłowska – Dyrektor Miejskiego Przedszkola w Uniejowie, Marianna Polasińska – Dyrektor PSP w Spycimierzu, Robert Palka Dyrektor M-GOK w Uniejowie, Zofia Kwapis – Leśniewicz Kierownik M-GOPS w Poddębicach, Jolanta Figurska Kierownik MGOPS w Uniejowie, Jolanta Turkowska – Kierownik GOPS w Wartkowicach, Ilona Kubis-Kałużka Dyrektor PCPR w Poddębicach, Sylwia Kamińska-Tereszkiewicz Dyrektor DPS w Skęczniewie, Monika Kabacińska – Antczak dyrektor DPS w Gostkowie, Marek Szczepaniak – dyrektor ŚDS w Łęczycy, Renata Wodziak – dyrektor PŚDS w Pęczniewie, Monika Szczesny – Kierownik ŚDS w Woli Zbroszkowej, Jan Bujnowicz – Prezes Olimpiady Specjalne Polska – Łódzkie, Stanisław Olas – były Starosta Powiatu Poddębickiego, współzałożyciel PŚDS w Czepowie

Piotr Woźniak – prezes Uniejowskiego Stowarzyszenia Aktywni, Irena Wandolska – Główny Specjalista ds. P. Poż. i BHP Ośrodka Szkoleniowego w Poddębicach, Urszula Patora – p.o. dyrektora PUP w Poddębicach,

Kpt. Radosław Cieślowski – p.o. Komendanta Powiatowej PSP w Poddębicach, Iwona Łechtńska – Pańczyk – redaktor Echo Turku, Krzysztof Kaniecki – redaktor „Dziennika Łódzkiego oraz dodatku Nad Wartą”, Marta Pokorska – redaktor naczelny „Uniejowskie Strony”, Michał Kubacki – redaktor naczelny portalu „uniejow.net.pl”.

Mirosław Madajski

Hufcowe Zakończenie Roku Harcerskiego

Do szkoły w Wilamowie 7 czerwca zjechały drużyny i gromady z całego hufca Uniejów. Wydarzenie rozpoczęło się od apelu, po którym uczestnicy stanęli na starcie biegu harcersko-zuchowego. Drużyny i gromady otrzymały mapę Wilamowa, rozkład zadań, a także kartę zaliczeń. Do pokonania mieli pięć punktów. Drużyny odwiedziły młyn, gdzie szukały odpowiedzi na pytanie *Czy z tej mąki będzie chleb?* Wzięły udział w konkurencjach strażackich i sprawnościowych, tworzyły transparent zjazdu, układały stosy ogniskowe, a także poznały historię wsi Wilamów, a po wszystkich konkurencjach, po zdaniu karty zaliczeń, otrzymały latarenki z ogniem.

Następnie wszyscy wrócili na teren szkoły, gdzie przyboczni wraz z druhną komendant Małgorzatą Rosik rozpalili ognisko, a drużna Wiola opowiedziała gawędę. Później wszyscy piekli kiełbaski, wspólnie płąsali i śpiewali piosenki harcerskie. Na zakończenie drużna komendant podsumowała cały rok i wręczyła nagrody wszystkim gromadom i drużynom.

Ostatnim punktem imprezy było oglądanie zabytkowych samochodów, chętni mogli również wziąć udział w przejażdżce.



Jedna z drużyn przed wyruszeniem na trasę biegu (arch. Hufca ZHP Uniejów)

Jarmark Wilamowski

XI Jarmark Wilamowski odbył się 15 czerwca przy pięknej, ale upalnej pogodzie. Jak zwykle plac przy OSP zapętnił się różnymi stoiskami i atrakcjami głównie dla dzieci, które pod opieką nauczycieli zaprezentowały wiele cudownych występów.

Nawet „żar lejący się z nieba” nie był w stanie zatrzymać małych aktorów dumnie prezentujących swe umiejętności. Była też nauka tańca dla wszystkich. Specjalnym gościem był Marcin Tybura. Kto chciał, mógł spędzić to popołudnie nie nudząc się oglądając tańce Dworzan, występ Kapeli z Wilamowa czy dzieci ze „Szkoły Skłodowskiej”.



Rozmowę z Marcinem Tyburą poprowadził Robert Palka z M-GOK w Uniejowie (fot. www.uniejow.net.pl)

Malowanie kwiatów na trasie Bożego Ciąła.

Po raz jedenasty uczniowie pod okiem nauczycielek malowali na asfalcie kwiatowe dywany na całej trasie Bożego Ciąła w Wilamowie. W tym roku przy dużym wsparciu rodziców przepiękne dywany i ołtarze namalowano w ciągu jednego dnia (dotychczas praca ta zajmowała trzy dni).

Ze względu na bardzo wysokie temperatury prace rozpoczęły się o 6.00 rano. Uczniowie, rodzice i nauczyciele malowali w pocie czoła, skąpani w słońcu. Oczywiście także i w tym roku swoją pomocą służyli uczestnicy Środowiskowego Domu Samopomocy Społecznej w Czepowie. Tegoroczna kolorystyka trasy Bożego Ciąła miała wydźwięk patriotyczny i unijny- przeważały kolory białe, czerwone, żółte i niebieskie, czyli barwy narodowe i Unii Europejskiej.

Od siedmiu lat malowaniu trasy Bożego Ciąła towarzyszy parafialny konkurs plastyczny pod nazwą „Wilamowskie kwiatne dywany”. Pod kierunkiem nauczycielki Beaty Kos i katechetki Wiesławy Pajor prace konkursowe wykonują dzieci z parafii Wilamów, a zdobywcy pierwszych miejsc malują swe prace przy ołtarzach. Nagrody główne otrzymali: Zuzanna Adamczyk, Maja Gapsa, Natalia Ratajczyk (wszyscy z kl. IV) i Monika Świątek z kl. VIII.



Malowanie trasy Bożego Ciąła (arch. SP w Wilamowie)

Materiał zebrała Alicja Własny



Wakacje dla słuchaczy Uniejowskiego UTW

W dniu 14 czerwca, w przeddzień Światowego Dnia Praw Osób Starszych (60+), słuchacze Uniejowskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku (w liczbie 233) uroczystie zakończyli rok akademicki 2018/19.

Statystyki pokazują, że wydłuża się okres starości. Socjologowie i geriatrzy wprowadzają pojęcie „czwarty wiek” - zaczynający się od 80+ i oczywiście 100+. Zaś Komisja Europejska proponuje jeszcze podział osób starszych 60+ na trzy podgrupy: aktywni, osłabieni /słabnący oraz niesamodzielni. W stosunku do seniorów aktywnych należy stymulować działania, które opóźniają starzenie się, a w stosunku do niesamodzielnych poświęcić uwagę sprawom zdrowia i opieki.

Słuchacze naszego UTW należą z pewnością do aktywnych seniorów, bo zdają sobie sprawę, że aktywność fizyczna i umysłowa jest najlepszym sposobem na dobrą formę. Aktywność ta widoczna była na cotygodniowych zajęciach w grupach, co pokazano w prezentacji multimedialnej. *Z roku na rok zmieniamy w naszym środowisku wizerunek osoby starszej, a wszystkie działania na rzecz seniorów aktywnych, podejmowane przez władze samorządowe i różne instytucje są na pewno dobrą inwestycją*- powiedziała Urszula Urbaniak prezes UTW.

Na uroczystości obecni byli m. in.: dyr. Narodowego Instytutu Samorządu Terytorialnego dr Iwona Wieczorek, starosta poddębicki Małgorzata Komajda, burmistrz Uniejowa Józef Kaczmarek, przewodniczący Rady Miasta Mirosław Madajski, zastępca dyr. RCPS w Łodzi Robert Przybyła, dyrektor Szkoły Podstawowej w Uniejowie Piotr Kozłowski. *Bez pomocy władz samorządowych, podległym im podmiotom i instytucjom zewnętrznym tak prężna działalność naszego UTW nie byłaby możliwa*, stwierdziła prezes UTW, kierując podziękowanie do wymienionych osób.

Po części oficjalnej zaproszono wszystkich do pamiątkowego zdjęcia, a następnie na spotkanie towarzyskie do Klubu „Nautilus” przy basenach termalnych.

Urszula Urbaniak



Większość słuchaczy stanęła do pamiątkowego zdjęcia na schodach paradnych zamku (fot. Michał Kubacki, www.uniejow.net.pl)



Słuchacze Uniejowskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku są już na zastężonych wakacjach. Na bieżąco w ciągu roku akademickiego informowaliśmy o ważniejszych wydarzeniach z ich udziałem. W bieżącym numerze pokazujemy aktywność Seniorów w ostatnim kwartale.

SZTUKA ŁÓDZKA NA TLE SZTUKI EUROPEJSKIEJ

W dniu 17 maja wizytą w Muzeum Miasta Łodzi zakończyliśmy udział w zajęciach w projekcie pn. „Sztuka Łódzka na tle sztuki europejskiej. Wykluczeni/Włączeni” współfinansowanym przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego, w ramach Programu Operacyjnego Wiedza, Edukacja, Rozwój, realizowanym przez Uniwersytet Łódzki w partnerstwie z Muzeum Miasta Łodzi. Był wykład, wszystkim wręczono dyplomy uczestniczących.

Zwiedziliśmy Muzeum, po którym oprowadził jego kustosz. Pozostała jeszcze wycieczka do Zgierza i Łowicza, którą odbędziemy 17 września na koszt projektu.



Na wykładzie w jednej z sal Muzeum Miasta Łodzi (fot. Urszula Urbaniak)

OSWOIĆ I WALCZYĆ



Psychoonkolog Małgorzata Styburska (fot. Urszula Urbaniak)

Psychoonkolog Małgorzata Styburska z Poznania w dniu 24 maja przeprowadziła warsztat n. t. „Wspieranie zdrowia i profilaktyki chorób nowotworowych z perspektywy psychologii”. Każdy z nas zna osoby, które walczą z rakiem lub walczyły z tą chorobą. Byli to również nasi bliscy. Mając wiedzę z zakresu psychoonkologii możemy pomóc innym, a może i sami sobie...Poznaliśmy wiele przykładów silnych więzi ciała z psychiką.

Prowadząca dużo miejsca poświęciła otwartemu komunikowaniu się z chorym, reakcjom krytycznym w chorobie i emocjom, które tłumione przynoszą ogromne koszty dla zdrowia. Jak żyć z rakiem i go pokonać? Psychoonkologia nie zastąpi leczenia konwencjonalnego, ale bez psychoonkologii leczenie konwencjonalne nie wystarczy.

Zawsze powinniśmy pamiętać, że ważnym „paliwem” dla ciała są: zdrowe odżywianie, odpoczynek, sen, aktywność fizyczna - tego potrzebujemy na co dzień.

PIERWSZA POMOC W TEORII I PRAKTYCE

W dniu 07 czerwca warsztatem z zakresu udzielania pierwszej pomocy zakończyliśmy zajęcia edukacyjne II semestru.

Spotkanie odbyło się w ramach projektu „Mądre życie seniora”, jaki realizuje Stowarzyszenie Forum4Czerwiec z Rządowego Programu na Rzecz Aktywności Społecznej Osób Starszych na lata 2014-2020-ASOS-edycja 2019.



Szkolenie przeprowadzili ratownicy medyczni - Piotr Woźniak i Maciej Marszałek. Zostaliśmy również wyposażeni przez nich w kopertę życia i materiały informacyjno-instruktażowe. (fot.arch. UTW)





EFEKTYWNE ZARZĄDZANIE CZASEM

W dniu 30 maja warsztatem pt. „Efektywne zarządzanie czasem” słuchacze Uniejowskiego UTW rozpoczęli udział w projekcie „Mądre życie seniora”, realizowanym przez Stowarzyszenie Forum 4 Czerwca ze środków ASOS2019. Warsztat poprowadziła Magdalena Skrzydlewska, znana naszym słuchaczom ze spotkań w ramach poprzednich projektów ze środków ASOS.

Czym jest czas? Jak możemy go wypełnić? Jakie priorytety stawiać przed sobą? Jak zaplanować dzień, tydzień itd.

W zarządzaniu sobą w czasie pomocna może być Matryca Eisenhowera. Jej schemat zawiera: zadania ważne i pilne, zadania mało pilne, ale ważne, zadania mało ważne, ale pilne i zadania mało pilne i mało ważne. Próbowaliśmy określić te zadania, zwracając przy tym szczególną uwagę na tzw. „zjadacze czasu”.

Interesująca była też analiza trzech typów postaw w komunikacji (agresywna, uległa i asertywna). Temat warsztatu „trafiony w dychę”. Po tym spotkaniu powinno nam się udać budować plan dnia pamiętając, że asertywność to umiejętność zachowania się równocześnie z szacunkiem dla siebie i innych. Po wakacjach kolejne ciekawe spotkania w ramach projektu „Mądre życie seniora”.



Sposób prowadzenia warsztatu przez Magdalenę Skrzydlewską pozwalał na ożywioną dyskusję, wymianę doświadczeń (fot. Jolanta Borycka)

ŁÓDZKIE DLA AKTYWNYCH SENIORÓW

Pod takim hasłem zrealizowaliśmy projekt Łódzkiej Federacji Sportu, w którym uczestniczyło 75 słuchaczy. Ze środków Urzędu Marszałkowskiego w Łodzi odbywały się zajęcia aerobiku na sali (w Uniejowie i Wieleninie), aerobiku w wodzie i nordic walking.

Piękna i słoneczna pogoda zachęcała do aktywności nie tylko na sali, czy na basenie. Dzięki ćwiczeniom „pod chmurką” podnieśliśmy swoją kondycję, zyskaliśmy dobry humor i duży zastrzyk energii. Wiemy, że wakacje nie mogą być dla nas przerwą od ćwiczeń.

Aerobic na terenie przyszkolnym w Wieleninie (fot. Marta Kozanecka)



WYŁONIONO MISTRZÓW

Na ostatnim spotkaniu w kręgielni (3 czerwca), zgodnie z wcześniejszą zapowiedzią, rozegrano zawody w kategorii kobiet i mężczyzn. Po dwóch seriach rzutów podliczono punkty. Faworyci nie zawiedli. W kategorii kobiet nagrodzono Basię (159 pkt), Bożenę (156 pkt) i Halinę (131 pkt), a w kategorii mężczyzn Krzysztofa (219 pkt), Edwarda (148 pkt) i Stefana (136 pkt) - nazwiska znane Słuchaczom.

Nagrodą dla najlepszych były wejściówki na basen (łącznie ze strefą saun) ufundowane przez P.G.K. „Termy Uniejów”.

Zawodom towarzyszyły wielkie emocje i wzajemne wspieranie się. Było wiele okrzyków radości po strąceniu 10 kręgli w jednym rzucie, ale i gesty zawodu, kiedy kula powędrowała w rynnę. Po wakacjach wracamy na kręgielnię!



Uczestnicy zawodów na kręgielni (fot. arch. UTW)

ZIOŁA-ROŚLINY MAJĄCE MOC LECZENIA

Ostatni w tym semestrze wykład pt. "Stosowanie ziół w częstych dolegliwościach i chorobach" odbył się 6 czerwca. Poprowadził go dr Błażej Chmielecki.

Zioła pomagają walczyć z przeziębieniem, podnosić odporność, ulżyć w niestrawności, obniżyć poziom cukru we krwi i pomóc w wielu dolegliwościach. Nie był to tylko teoretyczny przekaz. Oglądaliśmy „żywe” okazy ziół i w postaci zaszuszonych ich elementów, czy przygotowanych nalewek.

Nie możemy jednak podchodzić do ziół bezkrytycznie. Najpierw diagnoza lekarska, a potem odpowiednio dobrane zioła zgodnie z zaleceniami. Pamiętać musimy o tym, że najsilniejsze trucizny są substancjami pochodzenia roślinnego. Błędne jest powiedzenie, że jak zioło nie pomoże, to też nie zaszkodzi. Trzeba się na nich znać lub zbierać po zasięgnięciu opinii fachowców. Takim fachowcem jest dr Błażej Chmielecki, lekarz z zawodu. Obiecał nam, że wspólnie odbędziemy spacer na pobliskie łąki oraz inne siedliska roślin leczniczych i otrzymany receptury ich wykorzystania.



Z lewej dr Błażej Chmielecki (fot. arch. UTW)

SENIORALNE POWITANIE LATA

Babski kabaret zagościł na scenie Łódzkiego Domu Kultury. Na widowni zasiadła również 70-osoba grupa naszych słuchaczy. Oklaskiwaliśmy popisy aktorskie znanych nam artystek: Emilii Krakowskiej, Lidii Stanisławskiej i Barbary Wrzesińskiej.



Niektórym udało się zdobyć autografy i stanąć do wspólnej fotki. Fot. arch. UTW

Z wielkim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci naszej koleżanki

Marianny Stefańskiej

która była z nami od początku powstania Uniejowskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku

Zmarła 7 maja w wieku 73 lat.

W dniu 11 maja towarzyszyliśmy jej w ostatniej drodze.

Spoczęła na uniejowskim cmentarzu.

*Wyrazy głębokiego współczucia
Mężowi, Dzieciom, Wnukom i dalszej Rodzinie
składa Zarząd i Słuchacze Uniejowskiego UTW*



*„Wszystko przemija w wymiarze czasu i przestrzeni.
Trzeba tylko pamiętać.
I nic nie da się tu zmienić” (autor)*

Wspomnienia o dawnym Ostrowsku

Od urodzenia mieszkam w Szczecinie. Rodzice –Janina i Feliks Andrzejewscy- pochodzili z Ostrowska. Miałem za ledwie rok, kiedy latem 1953 roku, po raz pierwszy przyjechałem tu z nimi. Okazją był ślub mojego chrzestnego Henryka Miśkiewicza- brata mamy. Zarówno na ten pierwszy, jak i każdy następny pobyt, przyjeżdżaliśmy od 1954 roku już z moim młodszym bratem Jurkiem do dziadków Andrzejewskich.

Dziadek Franciszek z babcią Stanisławą mieszkali pod numerem 8, razem z córką Marianną, jej mężem Janem Miśkiewiczem i ich dziećmi- Jadwigą i Florentyną.

Dziadek Andrzejewski zakupił to gospodarstwo jeszcze przed pierwszą wojną światową, wspólnie ze swoim kolegą Wojciechem Pietrzakiem. Wojciech Pietrzak pełnił w tym czasie funkcję zarządcy majątku. Dziadek był rzeźnikiem. Razem z bratem Andrzejem prowadził w Ostrowsku sklep. Jeździł też do pracy do Niemiec. Zakupiony wraz z gruntami rolnymi teren został podzielony na pół. Dom był drewniany. Podobno go przecięli, część rozebrali, przenieśli i o nowa postawili, trochę obie części rozbudowali. Z końca lat pięćdziesiątych pamiętam oba domy- drewniane, bielone, z dachami krytymi słomą. Każde gospodarstwo posiadało stodołę, oborę i zabudowania gospodarcze. W każdym była też studnia.

Drugi dziadek, tata mamy- Józef Miśkiewicz mieszkał na drugim końcu wsi nad rzeką Wartą, razem z córką Sabiną, jej mężem Karolem Kuglarzem oraz wnukami- Heńkiem, Leszkiem i Wandą. Babcia Florentyna nie żyła od 1937 roku.

Do Ostrowska przyjeżdżałem z bratem Jurkiem z początkiem wakacji, wyjeżdżaliśmy z żalem pod koniec sierpnia. Nigdy nie byliśmy na koloniach, za co jesteśmy wdzięczni dziadkom i wujostwu. Mieszkańcy Ostrowska mówili na nas Felki, a to od imienia naszego taty.

W latach 80. zaczęliśmy przyjeżdżać do Ostrowska z własnymi rodzinami, którym też się tu podobało. Tak bardzo, że około 20 lat temu od pana Łukasika brat Jerzy zakupił dom z zabudowaniami i ziemią w Ostrowsku. Włożył w niego dużo

pracy i teraz mimo tego, że nadal mieszkamy w Szczecinie, co roku przyjeżdżamy do Ostrowska.

Dziadek Franciszek zmarł jesienią 1959 roku. Chociaż przyjeżdżaliśmy do niego tylko w wakacje, dobrze go z bratem pamiętamy. Razem z nim pasaliśmy krowy i owce. Robił nam czapki z sitowia, a za stodołą montował huštawki. Był wysoki, szczupły, z bujną czupryną i wąsami. Razem z babcią Stanisławą, która była drobna i bardzo ładna, stanowili piękną parę. Mieli czternaścioro dzieci, z których przeżyło tylko czworo. Babcia pochodziła z Kościelnicy z Piasecznych. Jej ojciec pochodził z Szarowa Księżego z domu pod numerem 1. Na Kościelnicy ożenił się z Agnieszką Malinowską, naszą prababcią.



Ostrowsko- 1962 rok. Dzieci od lewej: Wojtek Rutkowski (zm. 27.03.2019), Jerzy i Zbigniew Andrzejewscy (bracia). Dorosli od lewej: Feliks Andrzejewski (ojciec autora), mama Wojtka-Janina i Florian Pająk (ze zb. Zbigniewa Andrzejewskiego)



Ostrowsko-1953 rok. Ślub Marii Andrzejewskiej i Henryka Miśkiewicza (ze zb. Zbigniewa Andrzejewskiego)

Pamiętam, jak babcia Stanisława najczęściej pieszo chodziła w niedzielę do kościoła do Uniejowa. Miała wysokie, czarne, sznurowane trzewiki, zawsze dokładnie wyczyszczone. Jej stałą trasą była droga od strony Orzeszkowa, a nie przez Kościelnicę. Była to droga piaszczysta, więc babcia zakładała buty dopiero w Uniejowie, aby je jak najmniej zakurzyć.

Krzeseła w kościele w Uniejowie były wówczas z nazwiskami na tabliczkach, przeważnie mieszkańców Uniejowa. Nie zawsze były więc wolne miejsca. Babcia zmarła jesienią 1968 roku.

Dziadek Józef Miśkiewicz mieszkał przy rzece. W każde wakacje miał przygotowane dla nas wędki. Były to wędki z leszczyny, bez kołowrotek, ze splawikami z pióra.

Codziennie we trójkę przychodziliśmy do dziadka, bo oprócz nas w Ostrowsku był również Roman Miśkiewicz z Uniejowa, także wnuk dziadka.

Warta była wtedy jeszcze nieuregulowana, płynęła naturalnie. Około 50 metrów za przeprawą promową znajdowała się wyspa przy prawym brzegu rzeki. Nazywała się Gromadzka.

Ryby łowiliśmy, chodząc na boso po mielznach przy tej wyspie. Łowiliśmy je przeważnie na muchy łapane na krowach w oborze do pudełek po zapalkach.

Często, średnio co trzeci dzień, chodziliśmy do ciotki Sabinie Kuglarz i jej męża Karola, którzy mieli czwórkę dzieci i zostawialiśmy u nich na obiedzie. Ciotka piekła doskonały placek z jabłkami na wierzchu, posypyany cukrem pudrem. Był taki pyszny, że nigdy nie zdążył wystygnąć.

Kiedyś, na wale biegnącym równoległe do stodoły Kuglarzy, znalazłem duże pudełko z haczykami na ryby. Musiały to być porządne haczyki, bo wujko Karol, który miał warsztat stolarski, a wieczorami lubił chodzić na ryby, docenił to znalezisko w ten sposób, że w zamian wystrząsał mi z drewna colt z imitacją bębena. Ten rewolwer po powrocie do Szczecina jeszcze długo robił wrażenie na kolegach (wtedy dzieci tak się bawiły, bo nie było smartfonów).

Do lat 60. w Ostrowsku nie było jeszcze prądu. Kiedy robiło się ciemno, zapalano lampy naftowe. Naftę kupowało się w Uniejowie albo w sklepie, prowadzonym przez panią Kołodziejczakową. Dostarczana była raz w tygodniu, więc ustawiła się po nią długie kolejki.

Nam z tego sklepu najlepiej smakowała oranżada.

Ostrowsko zelektryfikowano w 1960 roku. Pamiętam, że nie wszyscy tego chcieli. Niektórzy mówili, że prąd będzie taki drogi, że na chleb zabraknie. Takie obawy miała też babcia Stanisława, ale w końcu dała się przekonać.

Szybko we wsi pojawiły się radioodbiorniki. Zarówno u dziadka Józefa jak i wujka Janka były to radia Pionier. W niedzielę po obiedzie, wszyscy oprócz nas dzieci, oczekiwali i z wielkim zainteresowaniem słuchali powieści radiowej „W Jezioranach”. Wolną Europę łapałem wujowi Jankowi chyba w 1965 roku. Wiedziałem, że należy szukać na falach krótkich, bo tata w Szczecinie też słuchał. Wiedzieliśmy też, żeby o tym nikomu nie mówić.

Ludzie nie mieli jeszcze telewizorów, więc po obiedzie i wysłuchaniu audycji „W Jezioranach”, siadali na ławkach przy drodze przed domami. Nasze dojście do domu dziadka nad rzekę trwało nieraz ponad godzinę, bo wszystkim zainteresowanym musieliśmy opowiadać, co tam u Felków w Szczecinie słychać. W zwykły dzień przechodziliśmy ten odcinek w 20 minut.

Ciekawą postacią była p. Bronisława Włazalek, na którą mówiono Broncia. Miała doskonałą pamięć do dat, ludzi i wydarzeń. To chodzące archiwum Ostrowska. Znała nie tylko daty urodzin, ślubów i zgonów, ale też różne powiązania rodzinne. Nam zawsze opowiadała o osobach z naszej rodziny. Pani Bronisława zmarła w 1979 roku.



Stanisława Andrzejewska (babka autora) oraz jej córka Marianna z mężem Janem (ze zb. Zbigniewa Andrzejewskiego)



Ostrowsko-1964 rok. Dom Franciszka i Stanisławy Andrzejewskich (dziadków autora). Siedzą: Stanisława Andrzejewska i Józef Pająk. Stoją potomkowie rodziny, od której Stanisław Andrzejewski kupił gospodarstwo (ze zb. Zbigniewa Andrzejewskiego)



Ostrowsko-1967 rok. Józef Miśkiewicz-dziadek autora i Jan Krzesłowski z Uniejowa (ze zb. Zbigniewa Andrzejewskiego)

Chyba co dwa tygodnie przez wieś przejeżdżał tak zwany szmaciarz. Dość dużym i wysłużonym samochodem dostawczym jeździł po wsiach i zbierał stare ubrania, butelki, słoiki.

Wymieniał to przeważnie na garnki i wiadra. Obie strony były zadowolone, a na wsi nie było śmieci. Przy tej wymianie obie strony dość intensywnie się targowały.

We wsi pojawiał się też bezdomny IGNAC. Tak mówiło się o mężczyźnie, który chodził ubrany w długi, czarny płaszcz przepasany skórzanym paskiem, w czarnym berecie, z workiem wędrowca na plecach oraz kosturem. Był to taki solidny kij do podpierania się i obrony przed psami. Była to tajemnicza postać. Dzieci bały się go, ale i dokuczały mu. Czasem coś sprzedawał np. kłosz do lampy naftowej. Ludzie dawali mu jeść, przesyłali nieraz w stodole i szedł dalej. Pochodził z Turku. W czasie wojny został przez Niemców okaleczony w następstwie bezpodstawnego oskarżenia przez jakąś Niemkę.

Droga przez wieś kończyła się lub zaczynała przy Warcie. Przez rzekę przepływało się promem. Na promie były dwa obracające się bębny walcowe, za które była przelozona lina umocowana na każdym brzegu rzeki. Linę ciągnęło się rękoma, pokonując rzekę. Na promie królował przewoźnik Tadeusz Srogosz, postać bardzo barwna i znana w całej okolicy. Dla nas był też członkiem rodziny, gdyż jego ojciec był bratem nieżyjącej już babci Florianny Miskiewicz z d. Srogosz. Zmiennikiem przewoźnika był Stanisław Nawacki.

Do barwnych i charakterystycznych postaci Ostrowska lat 60. należeli również bracia Pająkowie - Józef i Władysław. Kiedy przyjeżdżaliśmy na wakacje (pociągami do Koła, a potem wąskotorówką do Dąbia) Józef Pająk czekał na nas wozem konnym w Dąbiu i przywoził do Ostrowska. Pamiętam, jak bracia Pająkowie w Ostrowsku przychodzili i dyskutowali z naszym tą o polityce.

Było też rodzeństwo Antoni Czyżo, Weronika Czyżo i Bronisława Rosiak, to też była dla nas rodzina, gdyż ich ojciec był bratem naszej prababci Bogumiły Miśkiewicz z d. Czyżo (1841-1914). Antoniego pamiętam jako fachowca od wymiany strzechy na dachu. Jego siostra Weronika, na którą we wsi mówiono Weronka, była w młodych latach w zakonie, który podobno opuściła ze względu na nierówne traktowanie zakonnic z biednych domów i tych z domów bogatych. Później Weronika była przez jakiś czas w Warszawie, gdzie opanowała sztukę kulinarną i po powrocie do Ostrowska była kucharką na weselach.

Z kolei na Bronisławę Rosiak mówiono we wsi Rosioczka. Wyrabiała i sprzedawała dla całej okolicy bardzo dobre miotły. Nieraz wracała z lasu z taką ilością gałęzi na plecach, że z daleka wyglądała jak załadowany wóz. Miotły sprzedawała po 5 złotych. Obie siostry przychodziły często na pogaduszki do babci Stanisławy.

W soboty po południu babcia zarządzała sprzątanie. Tymi właśnie miotłami zamiatałyśmy podwórko, a babcia sień i kuchnię, gdzie była gliniana podłoga.

Następnie zarówno sień, kuchnia oraz podwórko były wysypywane żółtym piaskiem. Piasek przywożono z Kuczkowskiej Góry. W sobotę chodziliśmy po wodę do mycia włosów. Przynosiliśmy ją z bratem w dwóch wiadrach od pana Władysława Skiery. Podobno była w niego miękka woda. My to kapałymi się w rzece, ale starsi z niej korzystali.

Co dwa tygodnie babcia piekła chleb. Ciasto leżało w dużych słomianych koszach. Kiedy urosło, było przenoszone na dużą płaską tacę z drewnianą rączką i wkładane do pieca. Jednocześnie piekły się cztery chleby, każdy o średnicy około pół metra. Przed krojeniem chleba babcia kreśliła na nim znak krzyża. Taki chleb dość szybko się rozchodził. Przychodziły sąsiadki, które ten chleb pożyczowały. Ważyło się ćwierć, pół lub cały chleb za pomocą wagi zwanej przezmiar-



Uniejów- 1944 rok. Janina Miśkiewicz (mama autora) przed domem, w którym całą wojnę pracowała w niemieckiej lekarni (ze zb. Zbigniewa Andrzejewskiego)



W uniejowskim parku- 1956 rok. Rodzina Andrzejewskich ze Szczecina-Feliks, Jurek, Zbyszek i Janina. W środku Marysia Zielonka (ze zb. Zbigniewa Andrzejewskiego)

nem. Był to pręt żeliwny z kulką na końcu, średnicy około pięciu centymetrów, prawdopodobnie był to odlew wyskalowany w funtach. Tak więc pożyczany chleb ważył na przykład cztery funty. Później, gdy chleb piekła sąsiadka, która go wcześniej pożyczyła, taką samą ilość wagową babcia od niej odbierała. Ponieważ w tej wymianie uczestniczyło kilka sąsiadek, jedliśmy zawsze świeży chleb.

W Ostrowsku mieszkało wielu fachowców różnych zawodów. Nasz wujek Jan Miśkiewicz był szewcem, Kazimierz Zbytniewski kowalem, Kazimierz Goszczyk krawcem, Zbigniew Kaftan murarzem, ale i inne prace nie były mu obce. Maj Władysław był stelmachem, to właściwie taki stolarz, który robił wozy, sanie. Jego dziełem był też prom pływający po rzece Warta w Ostrowsku. Drugi wujek -Karol Kuglarz był stolarzem, specjalizował się w oknach, drzwiach, podłogach i meblach. Dwaj Stanisławowie Nowaccy byli cieślami, a Stanisław Olczyk mechanikiem. Zawsze w Ostrowsku byli i są obecnie fachowcy od wyrobów mięsnych.

Wszyscy wyżej wymienieni, poza Władysławem Majem, dodatkowo zajmowali się rolnictwem i hodowlą na własne potrzeby, podobnie jak inni mieszkańcy Ostrowska.

Ogólnie w tym czasie nie spotykało się w Ostrowsku mężczyzn bez nakrycia głowy. Większość nosiła czapki, ale kapeluszników też było sporo. Kobiety zaś nosiły chustki zawiązywane pod brodą lub z tyłu głowy.

Funkcje sołtysa w Ostrowsku pełnili w tamtych latach; Antoni Klata, Stefan Nita, Jan Zbytniewski, Józef Goszczyk. Listonoszem docierającym do Ostrowska był pan Piskorski. Jeździł rowerem, a my oczekiwaliśmy na listy od rodziców, bo jak mama poszła do pracy, to nie przyjeżdżała z nami na całe wakacje. Wuj Janek czekał zawsze na gazetę „Gromada -Rolnik Polski” - w piątki gazeta miała kolorowy dodatek. Na

emeryturę nikt jeszcze wtedy chyba nie oczekiwał.

We wsi istniał również Klub Rolnika. Mieścił się on w wynajętej części domu państwa Grzelaków. W klubie był pierwszy we wsi telewizor. Wieczorami w związku z tym do klubu przychodziło bardzo dużo ludzi. Po raz pierwszy tam właśnie słyszałem przebój Czerwonych Gitar „Anna Maria”, który śpiewali na festiwalu w Sopocie. Pamiętam również noc z niedzieli na poniedziałek, gdy Amerykanie lądowali na Księżycu. We wsi była wówczas zabawa i z tej zabawy urwaliśmy się, aby to lądowanie zobaczyć. W klubie można było wypić kawę, herbatę, oranżadę, były również słodczyce. Klub prowadziła i była jego ozdobą niezjąca już pani Wiesława Grzelak.

Inicjatorem budowy boiska sportowego w Ostrowsku, organizatorem drużyny piłki nożnej oraz wielu innych sportowych i kulturalnych imprez był w tym czasie pan Stanisław Nowak. Na przełomie lat 60. i 70. byłem piłkarzem LZS Ostrowsko. Jeździliśmy na mecze do okolicznych miejscowości. Z kolei mecze w Ostrowsku zawsze przyciągały na wał przy boisku, który służył jako trybuna, dużo publiczności. Przez jakiś czas boisko znajdowało się za rzeką Wartą. Uważam, że boisko w Ostrowsku powinno nosić imię p. Stanisława Nowaka.

Gdy trochę podrośliśmy, zaczęliśmy pomagać w gospodarstwie. Na początku sprowadzało się to do pasania krów. Z wiekiem nasze obowiązki się zmieniały.

Rąbaliśmy drzewo na rozpałkę do kuchni, nalewaliśmy do balii wodę do pojenia krów, cięliśmy na sieczkarni zielone dla kaczek.

Okres wakacyjny to również czas żniw. Kiedy zaczynały się one w Ostrowsku? Otóż wtedy kiedy u pana Tyłkiego Feliksa zboże w kupkach stało już na polu. Reszta Ostrowska mówiła wtedy, że już czas zaczynać żniwa. Pamiętam jeszcze czasy kiedy zboże było koszone kosami. Gdy się szło na pole lub przechodziło obok pola, na którym pracowali żniwiarze, to nie mówiło się dzień dobry, tylko Szczęść Boże. Nasz udział w żniwach sprowadzał się w zasadzie do pomocy w stawianiu kucek zboża, później zwożeniu tego zboża i stawianiu sterty.

Czasami jeszcze przed końcem wakacji załapywaliśmy się na mlócenie.

Był taki okres w Ostrowsku, kiedy stróżowało się w nocy. Polegało to na pilnowaniu, czy w nocy nie wybuchnie pożar lub nie pojawił się ktoś obcy. Ostrowsko to wieś idealnie prosta, więc była bardzo łatwa do obserwacji. Stróżka przechodziła z sąsiada na sąsiada i rano, ten który ją kończył, przekazywał następnemu sąsiadowi symboliczny solidny kij. My, jako dojrzali nastolatki, pod koniec lat 60. wyręczyliśmy z tego obowiązku wujów Miśkiewicza i Kuglarza. Stróżowaliśmy przeważnie we czwórce: mój brat Jurek, Roman Miśkiewicz, Leszek Kuglarz i ja. Dowódcą straży był Leszek; raz ze najstarszy, a po drugie ze miejscowy.

Na wysokości dawnej szkoły, po drugiej stronie drogi był zakład stolarski Władysława Maja.

Tam przy płocie były układane już okorowane pnie drzew. W przerwach między obejściem Ostrowska tam i z powrotem siadaliśmy na tych pniach, które nagrzane słońcem w ciągu dnia dobrze trzymały ciepło. Takie nocne stróżowanie mijają nam bardzo szybko.

Pod koniec sierpnia, już po żniwach, odbywała się w Ostrowsku zabawa dożynkowa.

Było to zawsze w niedzielę. Dzień wcześniej w sobotę organizatorzy, a byli to strażacy Ochotniczej Straży Pożarnej, zbierali we wsi fanty. Jechali wozem przez Ostrowsko i chodząc od gospodarstwa do gospodarstwa dostawali różne rzeczy, które na loterii przed zabawą można było wygrać. Losy

były po 5 złotych, a zebrane z ich sprzedaży pieniądze szły na potrzeby OSP.

Później była zabawa, która kończyła się nad ranem w poniedziałek. Z tych zabaw zapamiętałem grającego na trąbce Władysława Gruchota. Takie zabawy to był również czas pierwszych sympatii. Pod koniec lat 60. zaczęliśmy dochodzić do pełnoletności, a Ostrowsko to była i jest wieś bardzo ładnych dziewczyn...no i chłopaków też.



Ostrowsko- 1970 rok. Dziewczyny z Ostrowska-od lewej: Alina, Grażyna i Hanka (ze zb. Zigniewa Andrzejewskiego)

Chciałbym również, choć zdecydowanie za późno, przeprosić państwa Goszczyków.

Ławka przy drodze przed ich domem była w wakacje ulubionym miejscem naszych spotkań. Zbierała się tam często, prawie codzienne grupa kilkudziesięciu małałotów. Zachowywaliśmy się zdecydowanie za głośno, a nasze zbiórki trwały zbyt długo. Państwo Goszczykowie reagowali bardzo delikatnie, albo nie reagowali wcale, a musieli wstawać bardzo wcześnie.

W imieniu wszystkich bywalców ławki bardzo przepraszam i dziękuję za wyrozumiałość.

Wiele osób, o których tu wspomniałem, już nie żyje. Śmierć po każdym przychodzi zbyt wcześnie. Aż do końca lat 80. mieszkańcy Ostrowska w zdecydowanej większości umierali w swych domach. Ciało osoby zmarłej wystawione było w trumnie w jego domu. Paliły się gromnice, były kwiaty. Do czasu pogrzebu wieczorami zbierano się przy trumnie i śpiewano pieśni. W dzień pogrzebu trumna była wyprowadzana z domu i wieziona wozem konnym w asyście strażaków OSP przez Ostrowsko i Kościelnicę do kościoła w Uniejowie. Po drodze też śpiewano pieśni żałobne. Gdy żałobnicy mijali remizę strażacką, w tym momencie zaczęła wyc syrena strażacka. Najbardziej zapamiętałem pogrzeb dziadka Józefa Miśkiewicza w 1970 roku.

Chciałbym, aby teraz w Ostrowsku w okresie wakacji było więcej życia. Kiedyś młodzież wieczorami poruszała się po wsi z jednego końca na drugi, życie tętniło. Nie było telewizji, laptopów, smartfonów. Gdy obecnie przyjeżdżam tu w wakacje, na drodze jest cicho i pusto, chyba że przejedzie jakiś szalony kierowca.

Ale tak jak napisałem na wstępie: „Wszystko przemija w wymiarze czasu i przestrzeni. Trzeba tylko pamiętać. I nic tu nie da się zmienić”.

Ostrowsku życzę, aby się rozwijało, a jego mieszkańcom zdrowia i szczęścia.

Zbigniew Andrzejewski - Ostrowiak ze Szczecina

Od Redakcji: Do naszego archiwum trafiło obszerne wspomnienie Zbigniewa Andrzejewskiego, a w nim wiele nazwisk i opisów różnych wakacyjnych przeżyć z udziałem mieszkańców Ostrowska. Za zgodą autora dokonaliśmy skrótów. Z całością wspomnienia można się zapoznać w siedzibie Towarzystwa Przyjaciół Uniejowa.

W dniach 29.04. - 2.05.br. Towarzystwo Przyjaciół Uniejowa zorganizowało kolejny wyjazd zagraniczny. Tym razem udaliśmy się do Holandii. W czasie kilkudniowego pobytu dotarliśmy do wielu ciekawych miejsc. Na szlaku wędrówki znalazła się Gouda, słynąca z produkcji serów, świeczek, porcelanowych fajek oraz z przekładanych syropem wafli. Można było w niej również podziwiać największy w Holandii kościół (zbudowany na planie krzyża), wagę miejską z 1667r. oraz piętnastowieczny ratusz.

W miejscowości Kinderdijk, w skansenie (wpisanym na listę Światowego Dziedzictwa Kultury UNESCO), zachwyciło nas dziewiętnaście zabytkowych wiatraków z I połowy XVIII wieku, usytuowanych nad brzegami licznych kanałów.

W Rotterdamie, z wysokości Euromasztu podziwiano rozległą panoramę miasta wraz z dominującym nad nim portem.

W Hadze (od XVI wieku polityczna stolica Holandii) swoim majestatem zachwycał Pałac Pokoju (siedziba Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości), Parlament, Starówka z Pałacem Królewskim oraz Kościół Św. Jakuba. W interaktywnym parku miniatur Madurodam z wielkim podziwem oglądano wykonane w proporcji 1 do 25 wszystkie najważniejsze zabytki, współczesne budowle i inne obiekty architektury oraz krajobrazu, a także wynalazki techniki. Wrażenia były niesamowite, trudno było stamtąd odchodzić. Dalej czekały jeszcze inne atrakcje. Jedną z nich był Scheweningen, nowoczesny kurort z charakterystyczną bryłą hotelu Amrath Kurhaus (od-

danym do użytku w 1886 r.), z długą piaszczystą plażą, deptakiem oraz molo, z którego można było podziwiać bezkres Morza Północnego.

Niezapomnianych wrażeń dostarczył pobyt w Lisse. Tam, w kwiatowych ogrodach Keukenhof, uwagę przykuwały tulipanowe, wielokolorowe kobierce i inne florystyczne kompozycje zanurzone w świeżej wiosennej zieleni oraz kwitnące rododendrony. Barwne szaleństwo przyprawiało o zawroty głowy i sprawiało, że traciło się poczucie rzeczywistości oraz rachubę czasu. Gdy trzeba już było opuszczać to miejsce, pozostał ogromny niedosyt. Była też nadzieja, że może jeszcze się kiedyś tutaj powróci.

Ostatni dzień pobytu w Holandii upłynął na zwiedzaniu Amsterdamu. Wyjątkowych przeżyć dostarczył rejs statkiem po miejscowych kanałach, znajdujących się na liście światowego dziedzictwa UNESCO.

Z perspektywy tafli wody można było zobaczyć najciekawsze zabytki, jakże pięknej Wenecji Północy. Spacer po mieście pozwolił poczuć jego klimat, zobaczyć największy plac - Leidesplein, Plac Dam z Pałacem Królewskim oraz Pomnikiem Pamięci Narodowej upamiętniającym ofiary II wojny światowej. Była też przechadzka po Dzielnicy Czerwonych Latarni i szaleństwo zakupów na targu kwiatowym. Na nim to wiele osób zaopatrzyło się w sadzonki tulipanów i innych kwiatów. Będą one w następnym sezonie zdobiły wiele uniejowskich przydomowych ogródków. Warto będzie poszukać tych holenderskich akcentów w naszym mieście.

Małgorzata Charuba



W Hadze, podczas zwiedzania uniejowscy turyści sfotografowali się na tle budynku holenderskiego Parlamentu. Foto. Małgorzata Charuba

Opowieści Uniejowskiego Rynku (Rozdział LX)

Po nieco chłodnym początku wiosny ciepło, które przyniósł czerwiec było niczym długo wyczekiwana obietnica czegoś dobrego. Dość gwałtowna eksplozja iście letniej aury rozpała nadzieje na to, że będzie to dobry sezon. Trwało więc niecierpliwie wyczekiwanie na rzesze spragnionych atrakcji turystów. A zaczęło się wszystko naprawdę mocnym uderzeniem. Do Uniejowa ściągnęły muzyczne gwiazdy, aby wyśpiewać swoją troskę o środowisko naturalne. Była więc muzyka, humor i dobra zabawa, o czym najlepiej świadczyły tłumy zebrane przed ogromną sceną obok termalnych basenów.

Byli też i tacy, którzy w tym samym czasie oddawali się spokojnym konwersacjom, pełnym trafnych komentarzy i niebanalnych opinii.

- Próbowałeś już naszą „termalną”? - Zagadnął nieśmiało Jurek.
- Miałem okazję. - Pochwalił się Mirek. - W końcu to nasz lokalny skarb, więc nie wypadało odmówić.
- Powiedz jak smakowała?
- Całkiem niezłe. Wyczuwałem delikatną nutę ziemniaczków z najlepszych pól naszej gminy i wyraźny posmak wody termalnej. Ale jak dowiedziałem się ile kosztuje, to od razu ścięła mnie z nóg.
- Czego chcesz? Taki rarytas musi kosztować.
- Skoro mamy już wódkę termalną, termalne ogórki, to przydałaby się jeszcze termalna kiełbasa. Byłaby kompletna zakąska.

Sposobów na wykorzystanie uniejowskiej wody termalnej zdaje się być tak wiele, że jedynym ograniczeniem wydaje się być ludzka wyobraźnia. Służy już do kąpieli, pielęgnacji ciała, jedzenia, a od niedawna także do picia. Pewnie nie jeden turysta odwiedzający Uniejów zabierze ze sobą na pamiątkę butelkę pełną miłych wspomnień.

*

Było coraz cieplej. Nadeszła fala upałów. Temperatura w południe przekraczała znacznie trzydzieści stopni. Żar z nieba lał się niczym gorąca lava na spragnioną deszczu ziemię. W mieście zaczynało brakować wody. Cześć mieszkańców obwiniła o to miejskie wodociągi, te zaś tłumaczyły się tym, że niektórzy mieszkańcy pomimo suszy podlewają swoje ogródki, a pompy nie nadążają uzupełniać jej zapasu. Sytuacja była dość niecodzienna, bo w Uniejów to miasto wody i trudno było zrozumieć, że w takim miejscu może jej brakować.

- Spójrz, ilu ludzi jest w rzece. - Powiedział Paweł spoglądając z kładki w kierunku plaży.
- Na stronie internetowej miasta jest komunikat, że w tym sezonie obowiązuje zakaz kąpieli. - Dodała Ania. - Zobaczmy to z bliska.
- Nie rozumiem, dlaczego na plażę ludzie wchodzi z psami. I w takim piasku bawią się dzieci! - Nie mógł się z tym pogodzić Paweł.
- A jak tu brudno, wszędzie sterty śmieci. - Dlaczego nikt tu nie pilnuje porządku, gdzie są kosze? - Dziwiła się Ania. - Chodź, może pójdziemy na baseny.
- Chcesz stać w tej kolejce? Co najmniej dwie godziny jak nic.
- Miało już nie być kolejek, a wyszło jak zwykle. Nawet lodów nie ma gdzie kupić.
- Przydałaby się chociaż kurtyna wodna, żeby ulżyć trochę w tym upale tym, którzy stoją w kolejce.
- Jak na to patrzę to wydaje mi się, że konieczna jest kolejna rozbudowa basenów.

W ostatnią niedzielę czerwca kompleks termalno-basenowy dosłownie pękał w szwach. Pełne parkingi samochodów, tłumy gości, a do tego wszystkiego iście afrykański upał. Oby to był dobry prognostyk na rozpoczynający się sezon.

*

Lipiec przyniósł nieco oczekiwanego przez wielu ochłodzenia. O deszczu jednak można było w dalszym ciągu jedynie pomarzyć. Na polach białą złoza, wysychały trawy. Wyszuszone słońcem rośliny czekały na krople życiodajnej wody. Z radia dobiegały słowa piosenki: *Niebo skąpi suchej ziemi kropki deszczu...*

- Znowu wszedłem na „minę”. - Powiedział wyraźnie zdenerwowany Mirek. - Ktoś wreszcie mógłby zrobić z tym porządek.
- Co się stało? - Zapytał zdziwiony Jurek, który dawno nie widział tak wzburzonego kolegi.
- Kiedy wreszcie ludzie zaczną sprzątać po swoich czworonogach?
- Dopóki nie będzie surowych kar, nic się nie zmieni.
- Co to są za zwyczaje, żeby wypuszczać psa na trawnik czy plac zabaw? Czasem to i na chodniku nie ma gdzie nogi postawić.
- Całe miasto to jedna wielka psia kupa, i wcale nie psy są temu winne.

Trudno zrozumieć jaką logiką postępuję się właściciele psów. Faktem jest, że problem staje się coraz poważniejszy. Moda na posiadanie pieska to nie tylko przyjemność, ale też obowiązek i odpowiedzialność za jego zachowanie. Psy zdają się o tym wiedzieć, a co z ich właścicielami?

Ciąg dalszy nastąpi.

Andrzej Zwoliński

Uwaga: wszelkie podobieństwo do prawdziwych osób i zdarzeń jest całkowicie przypadkowe.

Drodzy Czytelnicy!

Poszukuję materiałów do artykułu o historii komunikacji autobusowej związanej z Uniejowem. W związku z tym proszę o kontakt osoby, które pracowały w PKS Łódź oraz PKS Turek (kierowców, konduktorów) bądź ich bliskich, mogących przekazać wszelkie informacje, wspomnienia, fotografie, związane z tym tematem.

Andrzej Zwoliński tel. 607-772-257, e-mail: andrzej.zwolinski@wp.pl



Uniejowskiej termy oblegane przez turystów fot. Andrzej Zwoliński